



SŁOWO PAPIEŻY NA TEMAT WSPÓLNOTY ŻYCIA CHRZEŚCJAŃSKIEGO

Spis treści

I. Decyzje i dokumenty Papieży na temat Sodalicji Mariańskiej w okresie od 1584 do 1948 ...	1
II. Pius XII o Sodalicjach Mariańskich.....	3
KONSTYTUCJA APOSTOLSKA O KONGREGACJACH MARIAŃSKICH „BIS SAECULARI” (AAS XL 27 września 1948, nr 10)	3
Pius XII do Sodalicji Mariańskiej	12
III. Stolica Apostolska zatwierdza zmiany w naszym Ruchu.....	15
List potwierdzający.....	15
IV. Paweł VI do WŻCh	16
Słowo Pawła VI skierowane do Rady Wykonawczej WŻCh Watykan, 15 stycznia, 1972 r. .	16
Słowo Pawła VI skierowane do Rady Wykonawczej WŻCh.....	17
V. Jan Paweł II do WŻCh	18
Bądźcie świadkami Chrystusa na wzór Maryi	18
VII. Słowo Ojca św. Franciszka podczas spotkania ze Wspólnotą Życia Chrześcijańskiego	19
Niekóre pytania zadane przez członków Wspólnoty i odpowiedzi udzielone przez Papieża Franciszka	21

I. DECYZJE I DOKUMENTY PAPIEŻY NA TEMAT SODALICJI MARIAŃSKIEJ W OKRESIE OD 1584 DO 1948

1584 - Grzegorz XIII wydaje bullę *Omnipotentis Dei*, w której zatwierdza kanonicznie Kongregację Kolegium Rzymskiego. Ponadto czyni grupę Leunisa MATER ET CAPUT (matką i głową) wszystkich analogicznych grup. W terminologii kanonicznej stawała się ona *Prima Primaria* (grupą naczelną), posiadającą prawo afiliacji innych grup tego samego rodzaju. Dzięki afiliacji wszystkie grupy miały współudział w odpustach i przywilejach przyznawanych *Prima Primarii*.

Zatwierdzenie naszego ruchu przez Grzegorza XIII po dziś dzień jest podstawowym aktem zatwierdzającym nasze istnienie i działalność w Kościele. Późniejsze akty i decyzje Papieży jedynie wprowadzały korektę zmian, jakie zachodziły w naszym ruchu - dotyczy to również tak dużej zmiany, jaka zaszła 1967 roku.

1586 - Sykstus V zezwala na zakładanie sodalicji nie tylko dla młodzieży, ale i dla dorosłych.

1587 - Sykstus V pozwala zakładać sodalicje nie tylko przy kolegiach, ale przy wszystkich domach i kościołach Towarzystwa Jezusowego, oraz w prowadzonych przez nie instytucjach.

Inne wypowiedzi Sykstusa V na temat Sodalicji: Bulla „Superna dispositione”, 5 I 1587 i Bulla „Romanum decet”, 29 XI 1587.

1587 - Pierwsze „Reguły Wspólne” Sodalicji Mariańskich ojca Generała Klaudiusza Acquavivy SJ, które obowiązywały przez prawie trzy wieki (1587 - 1852).

30 VIII 1602 - Klemens VIII ogłasza Breve „Cum sicut Nobis”.

15 IV 1621 - Grzegorz XV, wydaje Bullę „Alias pro parte”.

27 IX 1748 - Benedykt XIV wzywa sodalisów do przeciwdziałania postępującym prądom laicyzacji w **Złotej Bulli *Gloriosae Dominae***, w której, pod wyciśniętą w złocie pieczęcią, udzielił kongregacji ogromnych pochwał i bardzo cennych przywilejów.

Benedykt XIV dał nad wyraz chlubne świadectwo blisko dwuwiekowej działalności Sodalicji. Píše: „Niewiarygodne wprost są owoce ich pracy. Dlatego uważamy sobie za obowiązek pasterskiego naszego urzędu tę dzielną i zbożną instytucję, która tyle duszom przynosi pożytku, na nowo zalecić i poprzeć przez zatwierdzenie i rozszerzenie łask i przywilejów, których nasi poprzednicy już im użyczyli (...). Szczególniejszym sposobem polecamy wszystkim sodalisom, by przez ścisłe ćwiczenie się w miłości Boga i bliźniego Kościół Boży bez przestanku dalej cieszyli i wspierali”.

1751 - Benedykt XIV w Breve „Quo tibi dilecte” rozszerza niezmiernie zakres stowarzyszenia i pozwala zakładać i agregować sodalicje żeńskie.

Inne wypowiedzi Benedykta XIV: Breve „Praeclaris Romanorum Pontificum”, 24 IV 1748, Bulla Aurea „Gloriosae Dominae”, 27 IX 1748, Breve „Quemadmodum Presbyteri”, 15 VII 1749, Breve „Laudabile Romanorum”, 15 II 1758.

7 I 1765 - Klemens XIII ogłasza Bullę „Apostolicum”.

21 lipca 1773 roku Klemens XIV podpisał dokument o kasacji Towarzystwa Jezusowego, wszystkich jego prac, dzieł i aktywności. Ponad dwadzieścia tysięcy jezuitów odesłano do domów, a ojca Generała uwięziono. Biskupi lokalni mieli odczytać dekret papieski we

wszystkich domach Towarzystwa. Obwieszczenie dekretu, niezbędne do tego, aby stał się on ważny, zostało zabronione w Rosji. Caryca Katarzyna II, która w roku 1772 zajęła część Polski kierując się własnymi racjami, nie chcąc wywoływać niepokojów wśród katolików tego kraju, nie wyraziła zgody na jego ogłoszenie. Tak więc w Rosji Towarzystwo Jezusowe i wszystkie jego dzieła, łącznie z dynamicznym ruchem Sodalicji Mariańskich, rozwijały się nadal.

14 XI 1773 - Klemens XIV postanawia, że Sodalicje Mariańskie mogą być wszędzie kontynuowane, z tym tylko, że bez jezuitów. Zaskakujący wyjątek we wprowadzaniu w życie dekretu o kasacie: zamiast zniesienia, nowy wymiar, Sodalicje Mariańskie będące uprzywilejowanym dziełem jezuitów stają się jedną ze zwyczajnych prac Kościoła powszechnego.

Pius VI wydaje Dekrety: 2 V 1775, 8 XII 1775, 20 III 1776.

7 sierpnia 1814 papież Pius VII formalnie przywraca zakon do istnienia w całym katolickim świecie. Rozpoczęło się stopniowe odbudowywanie Towarzystwa, otwierano kolegia i uniwersytety jezuickie.

Leon XII ogłasza Breve "Cum multa", 17 V 1824.

1824 - Sodalicja Prima Primaria powraca pod kierownictwo Towarzystwa Jezusowego.

7 III 1825 - Leon XII zezwala na to aby wspólny pień stowarzyszenia miał jakby dwie odrębne gałęzie, złączone ze sobą tylko aktem kanonicznej agregacji do jednej i tej samej macierzy. Jedna gałąź to sodalicje istniejące przy domach i kościołach zakonu i przez członków tego zakonu po dawnemu kierowane; druga, to sodalicje założone przy innych kościołach lub kaplicach i podległe bezpośrednio zwierzchnictwu już nie Towarzystwa, ale pasterzy diecezji.

Pius IX wydaje Dekret, 8 VII 1848 oraz Breve "Exponendum", 10 II 1863.

1854 - Pius IX ogłasza dogmat Niepokalanego Poczęcia Maryi, wydarzenie to przyczyniło się do niebywałego rozkwitu Sodalicji na całym świecie.

Leon XIII ogłasza Breve "Frugiferas", 27 V 1884 i Breve "Nihil adeo" 8 I 1886.

Pius X wydaje Dekrety: 10 V 1910 i 21 VII 1910.

1910 - Nowe „Reguły Wspólne”. Obowiązujące od 1587 r. zostały kilkakrotnie poddane zmianom i uzupełnieniom. Generałowie zakonu: o. Piotr Beckx w 1852 r., o. Antoni Anderledy w 1855 r., o. Martin w 1905 r. i o. Franciszek Ksawery Wernz w 1910 r. adoptowali je do nowych potrzeb i warunków współczesnego świata. Przewodnia myśl o. Leunisa nie uległa jednak zmianie.

Pierwszy artykuł „Ustaw Zasadniczych Sodalicji Mariańskich” z 1910 r. brzmi: „Sodalicje Mariańskie, staraniem Towarzystwa Jezusowego założone, a zatwierdzone przez Stolicę Świętą, są to stowarzyszenia religijne, które rozniecając w duszach swoich członków gorące nabożeństwo, cześć i dziecięcą ku Najśw. Pannie miłość, za pomocą tego nabożeństwa i pod opieką tak dobrej Matki, wyrabiają sodalisów na wybitnych chrześcijan, stosownie do stanu swego szukających tak własnej doskonałości, jak zbawienia i udoskonalenia bliźnich, a dzielnie walczących w obronie Kościoła Chrystusowego przeciw wysiłkom jego wrogów”.

19 XII 1915 - Benedykt XIV, Przemówienie w 40-rocznicę Jego wstąpienia do Sodalicji.

Pius XI, przede wszystkim przemówienia 30 III 1930 i 29 VIII 1935.

Pius XII - przemówienie do SM, 21 I 1945, przemówienie do SM z „Conference Olivaint”, 27 III 1948.

27 IX 1948 - **Pius XII** ogłasza Konstytucję Apostolską *Bis saeculari*, która była nagłym wezwaniem do reformy, do odnowy Sodalicji.

* * * * *

II. PIUS XII O SODALICJACH MARIAŃSKICH

KONSTYTUCJA APOSTOLSKA O KONGREGACJACH MARIAŃSKICH „BIS SAECULARI” (AAS XL 27 września 1948, nr 10)

W dwusetną rocznicę szczęśliwego dnia, w którym Benedykt XIV w Złotej Bulli „Gloriosae Dominae” (27 IX 1748) obdarzył Sodalicje Mariańskie erygowane na wieki i ustanowione przez Grzegorza XIII¹ (Bullą „Omnipotentis Dei”, 5 XII 1584), nowymi przywilejami, uważamy za Nasz apostolski obowiązek nie tylko po ojcowsku gratulować moderatorom i członkom Sodalicji, lecz także uroczyście potwierdzić i odnowić przywileje i rozliczne łaski, którymi w ciągu czterech niemal wieków, za tyle i tak wielkich zasług dla Kościoła, Stowarzyszenia te wzbogacili nasi Poprzednicy i My sami².

Dobrze bowiem wiemy, że nie tylko w przeszłości – że użyjemy tu słów Benedykta XIV we wspomnianej już Złotej Bulli – „tyle korzyści spłynęło na wszystkie stany ludzi z owego chwalebego i pobożnego stowarzyszenia”³, ale i dzisiaj te Maryjne Hufce z tak wielką gorliwością i żarliwością ducha, wstępując w chwalebne ślady swoich przodków i zachowując wiernie swoje statuty, usilnie starają się przede wszystkim o to, aby pod wodzą i kierownictwem kościelnej Hierarchii podejmować i wytrwale realizować prace na większą chwałę Boga i dla dobra dusz, tak, że należy je uważać za najpotężniejsze zastępy i siłę duchową w walce o sprawę katolicką, o jej rozwój i obronę⁴. I to z wielu powodów.

Jeśli bowiem cofniemy się pamięcią wstecz w dzieje Sodalicji, to musimy przyznać, że chociaż zawsze odznaczały się wspaniałym przygotowaniem i organizacją szyków, to jednak pod względem liczebności nie można ich porównać z nowszymi, jak tylko gdy chodzi o gorliwość w działaniu. Albowiem, gdy w wiekach ubiegłych liczba nowo powstających Sodalicji, przyłączonych corocznie do „Prima Primaria”, nigdy nie przekraczała dziesiątki, to od początku XX wieku liczba erygowanych każdego roku Sodalicji oblicza się łatwo na tysiąc.

¹ Bulla „Omnipotentis Dei”, 5 XII 1584.

² Sykstus V, Bulla „Superna dispositione”, 5 I 1587, Bulla „Romanum decet”, 29 IX 1587. Klemens VIII, Breve „Cum sicut Nobis”, 30 VIII 1602. Grzegorz XV, Bulla „Alias pro parte”, 15 IV 1621. Benedykt XIV, Breve „Praeclaris Romanorum Pontificum”, 24 IV 1748, Bulla Aurea „Gloriosae Dominae”, 27 IX 1748, Breve „Quemadmodum Presbyteri”, 15 VII 1749, Breve „Quo Tibi”, 8 IX 1751, Breve „Laudabile Romanorum”, 15 II 1758. Klemens XIII, Bulla „Apostolicum”, 7 I 1765. Pius VI, Dekrety: 2 V 1775, 9 XII 1775, 20 III 1776. Leon XII, Breve „Cum multa”, 17 V 1824. Pius IX, Dekret, 8 VII 1848, Breve „Exponendum”, 10 II 1863. Leon XIII, Breve „Frugiferas”, 27 V 1884, Breve „Nihil adeo”, 8 I 1886. Pius X, Dekrety: 10 V 1910 i 21 VII 1910. Benedykt XV, Przemówienie 19 XII 1915 w 40-rocznicę Jego wstąpienia do Sodalicji. Pius XI, przede wszystkim przemówienia 30 III 1930 i 29 VIII 1935.

³ Benedykt XIV, Złota Bulla „Gloriosae Dominae”, 27 IX 1748.

⁴ Pius XII, List do Kard. Leme, 21 I 1942.

Lecz – co jest sprawą zasadniczą – znacznie ważniejsze od liczby Sodalicii są ich prawa i zasady, które jak gdyby za rękę prowadzą sodalisów do tej doskonałości życia duchowego,⁵ w którym mogą wznieść się na szczyty świętości⁶, zwłaszcza przy pomocy środków tak użytecznych do wyrobienia doskonałych naśladowców Chrystusa jak: Ćwiczenia duchowe⁷, codzienne rozmyślanie o rzeczach Bożych i rachunek sumienia⁸, częste przystępowanie do Sakramentów św.⁹, dziecięca uległość w stosunku do stałego kierownika duszy¹⁰, całkowite i na wieczność oddanie się w służbę Bogarodzicy Dziewicy¹¹, wreszcie nieugięte, uroczyste przyrzeczenie dążenia do osiągnięcia chrześcijańskiej doskonałości dla siebie i innych¹².

To wszystko zdolne jest wznieść w członkach Sodalicii Mariańskich płomień Bożej miłości oraz podsyć i wzmocnić życie wewnętrzne, tak bardzo potrzebne w naszych czasach, kiedy to – jak już gdzie indziej z bólem ostrzegaliśmy – tak liczne rzesze cierpią „na jałowość umysłu i wewnętrzne ubóstwo ducha”¹³.

Ponieważ to nie tylko wskazane jest w mądrych ustawach, ale również szczęśliwie wchodzi w praktykę życia Sodalicii Mariańskich, przeto jasno stąd wynika, że gdziekolwiek one powstają – byle tylko wiernie zachowywały swoje zasady i przepisy, tam zaraz kwitnie czystość obyczajów i umacnia się życie religijne; owszem pod tchnieniem Ducha Świętego wychodzą z nich liczne zastępy sodalisów pragnących już to w szeregach duchowieństwa diecezjalnego, już to w stanie zakonnym, osiągać chrześcijańską doskonałość i pomagać drugim w jej osiągnięciu. Nie brak wśród sodalisów i takich, którzy śmiałym lotem osiągają trudne do zdobycia szczyty świętości¹⁴. Z tej żarliwej troski o rozwój życia wewnętrznego prawie samorzutnie wypływa owo pełne apostołskie wyrobienie sodalisów, dostosowane do coraz to nowych i różnorodnych potrzeb ludzkich i stosunków społecznych, tak iż nie wahamy się twierdzić, że typ doskonałego katolika, jaki Sodalicje Mariańskie od samego początku kształtowały, nie w mniejszym stopniu odpowiadał potrzebom dawnych czasów, jak odpowiada potrzebom naszych czasów, gdyż dziś bardziej jeszcze potrzeba mężów w życiu chrześcijańskim wyrobionych niż dawniej¹⁵.

⁵ Por. Ustawy Zasadnicze SM z 1910 r. reguła 1 i 33.

⁶ j.w. 12.

⁷ j.w. 9.

⁸ j.w. 34.

⁹ j.w. 37,38,39.

¹⁰ j.w. 36.

¹¹ j.w. 27, 1, 40, 43.

¹² j.w. 1.

¹³ Pius XII, Enc. „Summi Pontificatus”, 20 X 1939, AAS 31 s. 415.

¹⁴ Pius XII, Przemówienie do SM, 21 I 1945. „Poświęcenie się służbie Matki Bożej w Sodalicii Mariańskiej jest to zupełne oddanie siebie na życie całe i na wieczność, oddanie nie pro forma i nie pod wpływem samego tylko uczucia, ale głębokie i skuteczne. Skuteczność zaś tego oddania objawia się intensywnością Chrystusowego i Maryjnego życia oraz tym apostołskim zapałem, który z sodalisów i sodalisek robi sługi Maryi, i owszem, jeśli wolno tak się wyrazić, przemienia ich jakby w ręce Królowej nieba, widzialnie działającej na ziemi. A wszystko to jest wpływem przebogatego wewnętrznego życia, które rozlewa się na zewnątrz w praktykach gruntownej pobożności, kultu Bożego, miłości miłosierdzia względem bliźnich, wreszcie w dziełach katolickiej walki i pracy. I to właśnie jest, co z szczególnym naciskiem wyraża pierwsza z waszych reguł...”

¹⁵ Pius XII, j.w. „Sodalis, stając pod sztandarem Maryi wziął na siebie zobowiązania wieczne i nie ma już prawa składać broni z obawy przeciwności czy prześladowań, jeśli nie chce się sprzeniewierzyć własnemu słowu, nie może opuszczać posterunku, który raz obrał dla walki i dla chwały. Wy zobowiązaliście się do obrony Kościoła Chrystusowego. Kościół wie o tym i liczy na was, jak liczył w przeszłości na liczne pokolenia sodalisów i sodalisek, po których odziedzyczyliście godność i imię. Zaufanie Kościoła nie doznało zawodu. Wasi poprzednicy

Dlatego też patrząc ze Stolicy Piotrowej, niby z wyniosłej strażnicy świata, na przedziwną wszędzie troskę tylu wiernych o obronę, wzmocnienie i rozwój religii, uważamy za szczególnie godne pochwały szeregi Sodalicji Mariańskich, które od samego początku uznały za swoje i za najbardziej zgodne z własnymi ustawami¹⁶ - podejmowanie pojedynczo i grupowo prac apostołskich, przez Kościół zalecanych¹⁷ i pod kierunkiem Pasterzy prowadzących¹⁸. A jak dobrze wywiązały się z tego zadania i jak bardzo przyczyniły się do rozwoju ducha religijnego świadczą o tym najwymowniej tak często ponawiane przez Papieży pochwały¹⁹. A i w obecnych czasach, tyłoma klęskami dotkniętych, jest dla nas najmiłą pociechą oglądać w duchu, jak we wszystkich częściach świata sodalisci mariańscy usilnie i skutecznie oddają swe siły wszelkim rodzajom apostołstwa, czy to, ażeby ludzi wszelkich stanów, a szczególnie młodzież i rzemieślników, przez Ćwiczenia Duchowne pobudzać do pracy nad sobą i zapalać pragnieniem pełniejszego życia chrześcijańskiego, czy też, aby nieść pomoc potrzebującym w ich niedoli duszy i ciała i to nie tylko z prywatnej inicjatywy czy czyjś dobrego serca, ale także na drodze uchwalanych przez parlamenty i najwyższe władze praw, zgodnych z zasadami Ewangelii i ze społeczną sprawiedliwością²⁰.

Nie można również pominąć milczeniem owych dzieł i stowarzyszeń, które Sodalicje zapoczątkowały, czy powołały do życia, a które mają na celu zwalczanie bezwstydných widowisk i filmów, obronę dobrych obyczajów przed powodzią złych ksiązek i czasopism. Wspomnieć też należy o bardzo licznych, bezpłatnych szkołach dla ubogiej młodzieży, a także i dla dorosłych, oraz szkoleniowych zakładach technicznych dla zawodowego kształcenia rzemieślników, otwieranych i prowadzonych przez Sodalicje²¹. Przede wszystkim należy pamiętać o organizowaniu przez nie instytutów, kształcących w różnych dziedzinach wiedzy i zawodu²². Tę formę apostołowania, tak potrzebną w obecnych warunkach podjęto wiele

otwarli i szlachetnie utorowali wam drogę Mamy nadzieję, że potrafiacie godnie podźwignąć ciężar tak chlubnego dziedzictwa....

¹⁶ Pius XI, Przemówienie do SM, 30 III 1930.

¹⁷ Por. Pius XII, List do O. D. Lord, 24 I 1948. „Moc prawdziwej modlitwy mierzy się głębią chrześcijańskiej miłości – powiada, św. Grzegorz papież – i w ten sposób wskazuje na ducha Pańskiego przykazania, które żąda od nas, abyśmy sprawy Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego przedkładali ponad wszystkie inne pragnienia (Mt 6,42). Duchem tym są przejęci wszyscy ci, którzy przysięgali przy ołtarzu swej Niebieskiej Pani, że zawsze przy Jej łaskawej a skutecznej opiece pracować pilnie będą najpierw nad osobistym uświęceniem, a następnie nad zbawieniem bliźnich i ich duchowym postępem. A w tym właśnie krótkim sformułowaniu mieści się istotne prawo waszego stowarzyszenia. Dlatego nie wahamy się stwierdzić, iż żaden inny okres dziejów nie domagał się bardziej, by młodzi katolicy przejęci byli tym wielkodusznym usposobieniem sodalisa Maryi, niż czasy obecne, gdy sprawy Chrystusa i Kościoła popierać i prowadzić należy – w domu, w szkole, w uporządkowaniu po chrześcijańsku praw i obowiązków pracowników i pracodawców, co jest sprawą niesłychanej doniosłości ...”

¹⁸ Por. Pius XII, List do Kard. Leme, 21 I 1942. „Jest naszym najgorętszym pragnieniem, aby owe szkoły pobożności i chrześcijańskiego apostołstwa codziennie coraz potężniej wzrastały, co dzień wzbogacały się i wzmacniały głębią wewnętrznego i nadprzyrodzonego życia, co dzień uśiłowwały coraz więcej w oparciu o tradycję uświęcone uszanowanie i pokorne poddanie się wskazaniom i normom Hierarchii kościelnej przyczyniać się do rozszerzania Królestwa Bożego oraz ustawicznie rozlewały wkoło przedziwną woń chrześcijańskiego życia – na jednostki, rodziny i społeczeństwo ...”

¹⁹ Por. Ust. Zasadn. 1, 12, 43, Benedykt, IV „Złota Bulla” „Gloriosae Domine”, 27 IX 1748, Benedykt XV Przem. do SM 19 XII 1915, Pius XI, List do Adm. Apost. Insbrucka, 2 VIII 1927, List do niemieckich SM, 8 IX 1928, Pius XII, List Apost. „Nostris profeto”, 6 VII 1940, Przem. do włoskiej Akcji Kat., 4 IX 1940, List do Kard. Leme, 21 I 1942, List do O. S. Ilundam, 26 VIII 1946, Radiowe przemów. do Kongresu Barcil., 7 XII 1947.

²⁰ Por. Pius XII, List do O. D. Lord, 24 I 1948, Przem. do SM z „Conference Olivaint”, 27 III 1948.

²¹ Por. Pius XII, List j.w.

²² Por. Pius XII, Przem. do SM, 21 I 1945. „Otóż wyrobienie owych pełnych ludzi i katolików było po wszystkie czasy celem dobrze zorganizowanych i aktywnych Sodalicji Mariańskich. Wiadomo wam, że wrogowie

Sodalicji Mariańskich, zwłaszcza tzw. „międzyparafialnych” skupiających osoby o pokrewnych zawodach²³.

Jest to naprawdę wiele, a dla sprawy katolickiej wielce pożyteczne. Pod tym względem Sodalicje Mariańskie i na tę także zasługują pochwałą, że zawsze, szczególnie w ostatnich czasach, ohotnie z innymi organizacjami katolickimi po bratersku pragnęły współpracować, by wspólnymi siłami, z inicjatywy i pod kierunkiem biskupów, osiągnąć większe owoce z prac razem przedsiębranych dla dobra sprawy Królestwa Chrystusowego. Co więcej, członkowie Sodalicji Mariańskich – jak to już kiedy indziej powiedzieliśmy o włoskiej Akcji Katolickiej²⁴ - w niektórych krajach pierwsi tego rodzaju organizacje Akcji Katolickiej założyli, a za nimi w ślad postępowali inni, gorliwie niosąc pomoc potrzebującym. Dlatego słusznie należy uważać sodalisów za wybitnych przodowników Akcji Katolickiej.

Nadto, ponieważ cała siła katolików, zjednoczonych jakby w jednym sprawnym szyku, tkwi w ich uległości względem władzy Pasterzy, jasne jest, że należy uznać Sodalicje za bardzo odpowiednie narzędzia apostołstwa, a to z powodu ich całkowitego i gorliwego oddania się nie tylko Stolicy Apostolskiej, która jest głową i fundamentem Hierarchii kościelnej²⁵, ale także z powodu ohotnego w miarę możliwości posłuszeństwa i pokornej uległości względem poleceń i wskazań Biskupów²⁶.

Kto bowiem przypatrzy się wewnętrznemu ustrojowi Sodalicji, tak łatwo spostrzeże, że jednymi kierują Biskupi i Proboszczowie, innymi znowu – na mocy przywileju – My sami oraz z naszego upoważnienia Generał Towarzystwa Jezusowego. Wszystkie Sodalicje w zakresie podejmowania i przeprowadzania prac apostołskich, podlegają władzy miejscowego Biskupa, a w niektórych wypadkach także i Proboszcza. Dlatego też, skoro Sodalicje zostały przez

Chrystusa i Jego Kościoła nigdy nie składają broni, nawet wtedy, gdy na pozór zdają się objawiać pokojowe zamiary. Oprócz prześladowań krwawych i gwałtownych najazdów używają oni innych metod walki, powolnego psucia serc i zatrucia umysłów, w czym dopomagają im bezwiednie dość liczni ludzie, których udało im się oszukać i z prostej drogi sprowadzić.

Nieodzownym warunkiem, żeby z tych ustawicznych walk wyjść zwycięsko, są dla każdego sodalisa: szlachetna odwaga, pobożność, pokora, niestrudzona wytrwałość. Z pomocą Matki Najświętszej wy powinniście usiłować zdobyć dla Chrystusa ludzi dzisiejszych. Macie walczyć za prawdę bronią prawdy. Ale do tego oczywiście trzeba umieć tą bronią się posługiwać. W jakiż więc sposób możecie tu dojść do potrzebnej wprawy? Przede wszystkim przez pilną naukę religii, przez zaznajamianie się z jej dogmatem, z zasadami jej moralności, z jej liturgią, z jej życiem i wewnętrznym i publicznym, z jej historią. Ale obok tego studium starano się zawsze w Sodalicjach Najświętszej Panny przez odpowiednio dobrane środki rozwijać tak ogólną, jak zawodową kulturę członków, stosownie do stanu i warunków każdego, a osiągnano to przez sekcje i akademie, które były niegdyś jakby charakterystyczną cechą sodalicyjnej organizacji. Bogu dzięki, że ta piękna tradycja aż po dziś dzień nie została zaniechana... Ale choć wielkie rezultaty tego nie wszędzie osiągnąć się dadzą, wszędzie przecież – choć w skromniejszych rozmiarach, - godne swego imienia Sodalicje coś w tym kierunku przedsięwzięją i zaznaczają przez to właściwy swój charakter. Robią to najpierw dlatego, że skuteczność pracy apostołskiej poszczególnych sodalisów nie tylko zależy od ich duchowych i moralnych przymiotów, ale zawisła też w wielkiej mierze od ich intelektualnej, socjalnej, zawodowej sprawności, a po wtóre dlatego, że Sodalicje od samego zarania swego istnienia, mając na oku odbudowę chrześcijańskiej społeczności, uprawiały swe apostołstwo w łonie stanów i zawodów i przez środki zawodowemu życiu właściwe. Pod wpływem tego ideału powstawały zawsze odrębne, jakkolwiek ścisłą współpracą złączone Sodalicje dla przeróżnych stanów i rozmaitych szczebli drabiny socjalnej... Ile dobrego robią te Sodalicje, każda w swojej sferze działania! Jak skutecznie służą wspólnym swym celom za pomocą tej różnorodności zakresów i sposobów pracy, jaka wypływa z zawodowego ich charakteru! ...”

²³ j.w.

²⁴ j.w.

²⁵ Por. Akta Soboru Watyk. IV Sesji, I Konst. „De Ecclesia Christi”.

²⁶ Por. Pius XII, List do Kard. Leme, 21 I 1942.

„władzę Kościelną zaliczone do milicji apostołskiej i w podejmowaniu i przeprowadzaniu swych prac od władzy Kościelnej całkowicie zależą, jest słuszną rzeczą – jak kiedyś to powiedzieliśmy²⁷ - nazwać współpracownikami Hierarchii Kościelnej w dziele apostołowania. A tego, jakby wrodzonego Sodalicjom Mariańskim ducha „szacunku i pokornego poddania się Pasterzom” winny one czerpać z własnych ustaw, według których należy wyznawać postawę i życiem to wszystko czego uczy Kościół katolicki „chwaląc to co on chwali, piętnując to co on piętnuje, zgadzając się z nim we wszystkim i nie wstydząc się tak w życiu prywatnym jak i publicznym tak postępować, jak przystoi wiernemu i najposłusznieszemu synowi takiej Matki”²⁸.

Tej ścisłej, katolickiej, jakby wojskowej jedności nie sprzeciwia się to, że Sodalicje, które na początku powstały z ignacjańskiej rodziny, zdają się być jej latoroślami i odgałęzieniami zwłaszcza, że ich częścią aczkolwiek nieznaną, z Naszego – jak to już wspomnieliśmy – upoważnienia, kierują kapłani Towarzystwa Jezusowego. Co więcej, ponieważ Sodalicje Mariańskie przejęły jako swoje hasło zasadę tej pierwszej Instytucji „ad sentiendum cum Ecclesia” – „myśleć, czuć, postępować zgodnie z nauką Kościoła”, czyli słuchanie tych, których „Duch Święty postawił biskupami, aby rządili Bożym Kościołem” (Dz. 28,26), zasada ta staje się dla nich walną pomocą w szerzeniu Królestwa Chrystusowego. Że zaś Sodalicje nie o prywatne zabiegają sprawy, ale zawsze o wspólne dobro Kościoła, świadczy ponad wszelką wątpliwość ów wspaniały zastęp sodalisów, którym Kościół św. przyznał najwyższą cześć świętych, a których chwała opromienia nie tylko Towarzystwo Jezusowe, ale i kler świecki oraz liczne rodziny zakonne. Sodalicje bowiem wydały dziesięciu założycieli zakonów i kongregacji.

Z tego więc jasno wynika – jak to dobitnie głoszą ich ustawy – Sodalicje są stowarzyszeniami przepojonymi duchem apostołstwa²⁹, pobudzającymi swoich członków, stojących nieraz na szczytach świętości³⁰, by pod kierunkiem Pasterzy³¹ starali się także, aby i inni ludzie kształtowali w sobie doskonałość życia chrześcijańskiego i osiągnęli zbawienie wieczne oraz też bronili praw Kościoła³²: a to wszystko osiągają jako gorliwi krzewiciele czci Bogarodzicy Dziewicy i wprawni szermierze Królestwa Chrystusowego³³.

Na podstawie tych uwag związanych z ustawami Kongregacji (Sodalicji) Mariańskich, czy rozważając ich istotę, cel, dążenia i prace, należy im przyznać wszystkie cechy właściwe Akcji Katolickiej, ponieważ – jak to niejednokrotnie Poprzednik Nasz Pius XI stwierdził, Akcję Katolicką należy określić jako „Apostolstwo wiernych, którzy siły swoje oddają Kościołowi i spieszą mu z pomocą, dopełniając niejako urząd pasterski”³⁴. Aby można było Sodalicje Mariańskie z całą prawniczą ścisłością nazwać „Akcją Katolicką podjętą pod patronatem i z natchnienia Najświętszej Maryi Panny”³⁵, bynajmniej nie stoi na przeszkodzie ich struktura i szczególne znamiona; wprost przeciwnie, są one i pozostają „gwarancją i podporą jeszcze

²⁷ Pius XII, Przem. do włoskiej Akcji Kat., 4 IX 1940, AAS 32 s. 369.

²⁸ Por. Ust. Zas. 33.

²⁹ j. w 1, 43.

³⁰ j. w. 12.

³¹ j. w. 33.

³² j. w. 1.

³³ j. w. 43.

³⁴ Pius XI, List do Kard. von Roey, 15 VIII 1928, AAS 20, s. 296. List do Kard. Segura, 6 IX 1929, AAS 21, s. 665.

³⁵ Kard. Pacelli, Przem. do SM w Menzingen (Szwajcaria), 22 XI 1938.

lepszego katolickiego kształtowania umysłów³⁶. Albowiem, jak to już nieraz Stolica Apostolska orzekła, „Akcja Katolicka nie obraca się w zamkniętym kole³⁷, jak gdyby była ujęta w pewne sztywne i nienaruszalne granice, ani też „do celów swych nie zdąży jakąś szczególną metodą i drogą³⁸, tak by inne czynne stowarzyszenia niweczyć lub je wchłaniać; przeciwnie, za swój obowiązek poczytuje „łączyć je, z nimi przyjacielsko prowadzić dialog, rozwój jednych obracać na korzyść innych, w pełnej zgodzie, jedności i miłości³⁹. Bo – jak to niedawno zwróciliśmy uwagę – „w tym niezwykłym zapale apostolskim, który pochwalamy, należy unikać błędu tych, którzy wszystko czego się podejmują dla dobra dusz, pragną sprowadzić do jednej wyłącznie formy⁴⁰. Taki bowiem sposób postępowania odbiega całkowicie od myśli Kościoła⁴¹, który nie tylko, że nie pochwała tego rodzaju zacieśnienia „bujnie rozwijającego się i kwitnącego życia⁴² przez powierzenie wszelkich prac apostolskich jakiemuś jednemu stowarzyszeniu czy jednej parafii, ale przeciwnie, sprzyja raczej różnorodnej jedności⁴³ w prowadzeniu tego rodzaju dzieł, przy braterskim oczywiście porozumieniu, pod wodzą Biskupów, kierując wszystkie siły do jednego celu⁴⁴. I tę właśnie „harmonijną zgodę, to właściwe ustosunkowanie się i wzajemne zrozumienie, które niejednokrotnie zalecaliśmy⁴⁵, stowarzyszenia owe tym łatwiej osiągną, im szlachetniej, pomijając wszelki spór o pierwszeństwo⁴⁶ a „łącząc się braterską miłością i wyprzedzając w okazywaniu sobie wzajemnego poszanowania⁴⁷, oraz bacząc jedynie na wieczną chwałę Bożą, pozwolą się przekonać, że wówczas dopiero nad innymi będą górować, kiedy nauczą się ustępować im pierwszeństwa⁴⁸.

Nad tym wszystkim uważnie się zastanowiwszy i pragnąc najgoręcej by te szkoły pobożności i czynnego życia chrześcijańskiego z dniem każdym coraz bardziej się rozwijały i potęgniały⁴⁹, powagą Naszą Apostolską jasno określamy kilka najważniejszych zasad wspólnych wszystkim sodaliciom mariańskim na całym świecie, które wiernie zachowywać muszą ci wszyscy, których one dotyczą.

³⁶ Pius XI, Przem. do SM, 30 III 1930.

³⁷ Pius XI, Enc, „Firmisimam constantiam” do biskupów w Meksyku, 26 III 1937, AAS 29, s.210.

³⁸ Pius XI, List „Quae Nobis” do Kard. Bertrama, 13 IX 1928, AAS, s.386.

³⁹ Pius XI, Przem. do przedstawicieli Akcji Katolickiej z Francji, 20 V 1931.

⁴⁰ Pius XII, Radiowe przem. do Kongresu Barcin., 7 XII 1947, AAS 39, s. 364.

⁴¹ Pius XI, Przem. do włoskiej Akcji Kat., 28 VI 1930.

⁴² Pius XI, List „Quamvis Nostra” do Episkopatu Brazylii, 27 X 1935, AAS s.160.

⁴³ Pius XI, Przem. do SM, 30 III 1930r.

⁴⁴ Por. Pius XII, List do O. S. Ilundain, 26 VIII 1946. „Przed wszystkim zauważyliśmy ku ogromnej naszej radości waszą pilną i serdeczną z Akcją Katolicką współpracę, przejawiającą się praktycznie w przyłączeniu się wszystkich Sodalicii Mariańskich oraz ogólnego ich Związku do Akcji Katolickiej tak, że już nie jest konieczne przystępowanie do niej każdego poszczególnego członka Sodalicii. W ten sposób osiąga się ową współpracę, którą tak często publicznie podkreślał nasz Poprzednik, i o której samiśmy często wspominali, a która wedle naszej opinii nie może się stawać nigdy wchłonięciem albo zniweczeniem, ale raczej koordynacją wspólnych wysiłków działaczy dla jednego i takiego samego wzniesłego celu, jakim jest sprawa święta Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Wszyscy zatem, sercem pełnym świętego zapału, postępować winni jak dotychczas, usiłując szczególnie rozwijać życie duchowe i dzieła apostolskiej gorliwości. One bowiem – jak już niejednokrotnie wspominaliśmy – stanowią istotne składniki każdej prawowiernej Sodalicii Mariańskiej ...”

⁴⁵ Pius XI, List j. w. i przypis 42.

⁴⁶ Por. Mk 9, 33.

⁴⁷ Rz 12, 10.

⁴⁸ Por. Mt 20, 20-27.

⁴⁹ Pius XII, List do Kard. Leme, 21 I 1942.

I. Kongregacje Mariańskie, prawnie agregowane do Sodalicji Prima Primaria Kolegium Rzymskiego, są stowarzyszeniami religijnymi przez sam Kościół erygowanymi i ustanowionymi⁵⁰, nadto obdarzonymi przezeń licznymi przywilejami by tym sprawniej wywiązywały się z powierzonych im zadań⁵¹.

II. Za Sodalicję Mariańską w znaczeniu prawnym uznawać należy tę tylko, która jest erygowana przez właściwą władzę kościelną, to znaczy przez Przełożonego Generalnego przy placówkach własnych Towarzystwa Jezusowego i ich pieczy powierzonych⁵², gdzie indziej zaś przez Biskupa Ordynariusza albo za jego wyraźną zgodą przez wyżej wymienionego Przełożonego Generalnego⁵³. Aby jednak Kongregacja tak erygowana mogła korzystać z przywilejów i odpustów nadanych Sodalicji Prima Primaria, konieczne jest, aby do niej została prawnie agregowana⁵⁴

To jednak agregacja, o którą starać się trzeba za zgodą miejscowego Ordynariusza, i której dokonać może jedynie Najwyższy Przełożony Towarzystwa Jezusowego⁵⁵, nie daje żadnych praw nad tą Sodalicją ani Sodalicji Prima Primaria, ani też Towarzystwu Jezusowemu⁵⁶

III. Ponieważ Sodalicje Mariańskie tak bardzo odpowiadają dzisiejszym potrzebom Kościoła⁵⁷, powinny z woli Papieży zachowywać nienaruszalnie swoje ustawy, ducha i instytucje⁵⁸.

Zaleca się wszystkim Sodalicjom przyjęcie Ustaw Zasadniczych, których zachowywanie w rzeczach istotnych jest konieczne dla otrzymania agregacji⁵⁹, jako pełnego wyrazu od dawna praktykowanej i dawnym zwyczajem przyjętej karność⁶⁰.

IV. Wszystkie kongregacje Mariańskie, różniące się między sobą w rzeczach drugorzędnych, a w istotnych ze sobą zgodne, podobnie jak i inne stowarzyszenia oddające się dziełom apostołskim, zależą od kościelnej Hierarchii⁶¹.

V. Aby przy rozkrzewieniu Królestwa Bożego i obronie praw religii nie rozpraszały się zastępy chrześcijańskiej armii i nie osłabiały, sodalisci mariańscy, idąc za przykładem swoich przodków i postępując zgodnie z dzisiejszymi metodami działania, przy podejmowaniu i realizowaniu dzieł apostołskich, niech pamiętają, że:

a) Ordynariusz miejscowy

1) zgodnie z prawem kanonicznym i zawsze wiernym zachowywaniem przepisów i dokumentów Stolicy Apostolskiej, posiada władzę nad wszystkimi Sodalicjami swojej diecezji w zakresie ich zewnętrznej działalności apostołskiej,

⁵⁰ Por. Grzegorz XIII, Bulla „Omnipotentis Dei”, 5 XII 1584.

⁵¹ Por. przypisy 1 i 2.

⁵² Sykstus V, Bulla „Romanum decet”, 29 IX 1587.

⁵³ Św. Kongregacja Odpustów, Dekret, 23 VI 1885, podający wykaz odpustów i przywilejów sodalicyjnych.

⁵⁴ Por. K.P.K. kan. 720 – 725, Złota Bulla „Gloriosae Domine”, 27 IX 1748, Dekret Leona XII, 17 V 1824 i Dekret j. w.

⁵⁵ Por. Reskrypt Św. Kongregacji Odpustów, 17 IX 1887, kanon 723, Ust. Zas. 2.

⁵⁶ Por. K.P.K. 722 par. 2, Deklaracja Gen. TJ O. Ludovici Martin, 13 IV 1904 (o kompetencjach Generała TJ w stosunku do Sodalicji niejezuickich).

⁵⁷ Por. szczególnie Pius XII, j. w. przypisy 14, 17, 44.

⁵⁸ Por. szczególnie Pius XI, j. w. przypis 43, Przem. do Sodalicji Prima Primaria, 24 III 1935, Pius XII Telegram do Zjazdu włoskich SM, 12 IX 1947 oraz j. w. przypis 40 i 17.

⁵⁹ Por. Dekrety Św. Kongregacji Odpustów z 7 III 1825, 23 VI 1885 i 17 IX 1887.

⁶⁰ Por. Pius XII, j. w. przypisy 22 i 17.

⁶¹ Por. Akta Sob. Wat., IV Sesja, Konst. „De Ecclesia Christi” r. 4, K.P.K 218, par. 2 oraz przypisy j. w. 27, 40, 4.

2) w pełni sprawuje swą władzę do Sodalicji ustanowionych poza domami Towarzystwa Jezusowego; może im przeto nadawać własne przepisy, bez naruszenia jednak istoty Ustaw Zasadniczych Sodalicji Mariańskich⁶².

b) Proboszcz

1) z natury rzeczy jest kierownikiem Sodalicji parafialnych, które podobnie jak i inne parafialne stowarzyszenia, podlegają jego władzy,

2) nad wszystkimi Sodalicjami, działającymi apostołsko na terenie jego parafii, posiada taką władzę jaką mu przyznaje prawo kanoniczne oraz zgodne z przepisami i statutami diecezjalnymi uprawnienia do koordynowania apostołstwa zewnętrznego⁶³.

VII. Moderator każdej Sodalicji, prawnie mianowany i ogłoszony, a którym zawsze powinien być kapłan, jakkolwiek z zasady zależny jest we wszystkim od prawnych władz kościelnych, to jednak zgodnie z Ustawami Zasadniczymi Sodalicji Mariańskich w życiu wewnętrznym Sodalicji korzysta z pełnej władzy, sprawując ją najczęściej wspólnie z sodalisami przyjętymi jako pomocnikami w wykonywaniu zadań⁶⁴.

VIII. Sodalicje nazywają się Mariańskimi nie tylko dlatego, że od Najświętszej Maryi Panny wywodzą swe imię⁶⁵, lecz przede wszystkim dlatego, że wszyscy sodalisi żywią względem Bogarodzicy szczególne nabożeństwo⁶⁶ i z Nią się wiążą pełną konsekracją⁶⁷, w której ślubują, chociaż nie pod grzechem⁶⁸, że pod sztandarem Najświętszej Maryi Panny walczyć będą usilnie o osiągnięcie chrześcijańskiej doskonałości dla siebie i dla drugich⁶⁹. Tym poświęceniem się Najświętszej Maryi Pannie sodalis jest na zawsze związany, chyba, że wskutek niegodnego postępowania zostanie z Sodalicji usunięty, albo ją też sam lekkomyślnie opuści⁷⁰.

⁶² Por. K.P.K. 334 par. 1, Statuty Generalne Kongr. Mar. 31 VIII 1885, II, 5. Jak zrozumieć myśl Papieża zawartą w słowach Konstytucji: „bez naruszenia istoty Reguł wspólnych”? „Reguły wspólne”, czy to będą „Statuta Generalia Congregationum Mar. z 31 sierpnia 1885 r. czy tzw. „Ustawy Zasadnicze SM” z 10 grudnia 1910 r. ustanowione w zasadzie dla Sodalicji przy domach kościołach jezuickich, muszą w „sprawach istotnych” być przestrzegane przez wszystkie Sodalicje erygowane przez biskupów ordynariuszy. Jest to warunek konieczny do agregacji danej Sodalicji do „Prima Primaria”. Ponadto są one oparte na pierwotnej tradycji, przez Kościół zatwierdzone, a przez Piusa XII wielokrotnie zalecane i usankcjonowane, wyrażają niewątpliwie najwłaściwszą istotę sodalicyjnej ideologii i organizacji. Istota ta w kolejnych Statutach nie zmienia się. Poza tym przepisy ustaw jakiegoś stowarzyszenia, a więc i Sodalicji, do których Stolica Apostolska przywiązała odpusty i przywileje, należą do tzw. istotnych przepisów (substantialia) tak, że „nawet biskupowi nie wolno tych reguł zmienić” (por. Decr. S. Contr. d. Indult. Nr 320, 12 V 1843). Stwierdzamy przeto, że do istotnych przepisów Sodalicji należą m. in.: nabożeństwa i cześć ku Matce Najświętszej (Reg. 1, 40), trwałość przynależenia do Sodalicji (30), coroczne rekolekcje / ćwiczenia duchowne – rekolekcje zamknięte (9), częsta komunie św. (39), posługiwanie się formułą ślubowania sodalicyjnego, podaną w reg. 27 (św. Jana Berchmansa lub św. Franciszka Salezego), użycie medalika (ryngrafu) przy przyjęciu do Sodalicji (27), możliwie codzienne uczestnictwo we Mszy św. (34), rachunek sumienia (ogólny i szczegółowy) (34), uczynki miłości bliźniego (12, 13, 43, 45, 64).

⁶³ Por. K.P.K. 464 par. 1. Deklaracja Gen. TJ O. L. Martina, 13 IV 1904.

⁶⁴ Por. Benedykt XIV, Złota Bulla i Breve „Laudabile Romanorum”, 15 II 1758, Statuta Generalia z 31 VIII 1885, Ust. Zas. 16, 18, 50.

⁶⁵ Por. Ust. Zas. 3 i Złota Bulla.

⁶⁶ Por. Ust. Zas. 1, 40.

⁶⁷ Por. Ust. Zas. 27.

⁶⁸ Por. Pius XII, Przem. do SM 21 I 1945 i Ust. Zas. 32.

⁶⁹ Por. Pius XII, j. w. Przemówienie i przypis 17.

⁷⁰ Por. Ust. Zas. 1, 27, 30.

IX. W przyjmowaniu do Sodalicji należy starannie wybierać tych⁷¹, którzy niezadowoleni z pospolitego i utartego sposobu życia⁷² usiłują nawet „stromie wejście w górę w sercu swoim obmyślać” (Ps 83,6)⁷³, według zasad ascezy i ćwiczeń pobożnych podanych w Ustawach Zasadniczych⁷⁴.

X. Zadaniem zatem Sodalicji Mariańskich jest kształtowanie – w odpowiednich dla każdego warunkach – sodalisów, aby mogli być stawiani jako wzór chrześcijańskiego życia i apostołskości⁷⁵.

XI. Do naczelných celów Sodalicji⁷⁶, które im powierzyła sama Hierarchia kościelna⁷⁷, należy wszelkie apostołstwo szczególnie społeczne, dla szerzenia Królestwa Chrystusa i obrony Kościoła⁷⁸. Dla zachowania prawdziwej i pełnej współpracy z apostołstwem hierarchicznym⁷⁹ własne ustawy Sodalicji dotyczące sposobów tej właśnie współpracy, żadną miarą nie powinny być zmieniane czy też nowe wprowadzane⁸⁰.

XII. Na koniec Sodalicje Mariańskie mają być traktowane na równi z innymi stowarzyszeniami, mającymi na celu prace apostołskie⁸¹, czy to z nimi są sprzymierzone, czy też są połączone z samym głównym związkim Akcji Katolickiej. Następnie, chociaż Sodalicje powinny być pod kierunkiem i władzą Pasterzy⁸² służyć pomocą i radą wszelkim innym stowarzyszeniom⁸³, bynajmniej nie jest konieczne, by poszczególni sodalisi zapisywali się do nich⁸⁴.

To polecamy, orzekamy i stanowimy, aby niniejsza Konstytucja po wszystkie czasy posiadała swą moc, znaczenie i skuteczność, i aby osiągnęła i zachowała w całej pełni i bez uszczerbku swe skutki, tym zaś, których nie dotyczy, przyniosła jak najwydatniejszą pomoc; nadto stanowimy, że tak należy sądzić i orzekać, i że nieważne i bez żadnej mocy pozostanie odtąd wszystko, coby ktoś, jakkolwiek posiadając władzę, świadomie czy też bezwiednie, przeciwko temu podjąć usiłował.

Bezwzględnie na jakiegokolwiek przeszkody.

Dane ze wzgórza Gandulfa, w pobliżu Rzymu, dnia 27 miesiąca września roku MCMXLVIII, w dwusetną rocznicę Złotej Bulli „Gloriosae Dominae”, w dziesiątym roku Naszego Pontyfikatu.

⁷¹ Por. Ust. Zas. 23, 24, 26. Benedykt XV, Przem. do SM, 19 XII 1915, Pius XII, Enc. „Urbi arcano”, 23 XII 1922, AAS, 14, s. 693 oraz przypisy j. w. 18, 22, 44., Telegram na Zjazd SM, 12 IX 1947 i przypis 40.

⁷² Por. Ust. Zas. 1, 35.

⁷³ Ust. Zas. 12.

⁷⁴ Ust. Zas. 9, 33 – 45.

⁷⁵ Ust. Zas. 14, 1, 33, 43 oraz przypisy j. w. 22, 20 i Telegram z przypisu 71.

⁷⁶ Benedykt XIV, Złota Bulla, Benedykt XV, Przem. do SM, 19 XII 1915, Pius XII, List do Adm. Ap. Insbrucka, 2 VIII 1927 oraz Pius XII j. w. przypisy 26, 44, 40.

⁷⁷ Ust. Zas. 1 i przypis 22.

⁷⁸ Por. List Kard. Pacelli do Kard. Faulhabera, 3 IX 1934, oraz Pius XII j. w. przypis 17, 22, 44 i List Ap. „Nostri profecto”, 5 VII 1940.

⁷⁹ Przypisy j. w. 27, 49, 35.

⁸⁰ Por. Pius XII, j. w. przypis 40.

⁸¹ Por. Pius XII, j. w. przypis 27, 40, Telegram (przypis 71).

⁸² Por. m. in. Pius XII, Telegram (przypis 71), 17, List „During recent years” do Episkopatu Indii, 30 I 1948.

⁸³ Por. szczególnie Pius XI j. w. przypisy 42 i 43 i Pius XII przypis 27.

⁸⁴ Por. Pius XII, List do O. S. Ilindain, 26 VIII 1946.

Pius XII do Sodalicji Mariańskiej

Pius XII, sam sodalis na papieskim tronie, kiedy dn. 25 stycznia 1945 r. zebrały się u niego wszystkie sodaliczki Wiecznego Miasta, by powinszować Mu 50-tej rocznicy przyjęcia pod sztandar Najśw. Panny, w gorącej, z głębi serca płynącej przemowie, oświetlił prześlicznie i naturę sodaliczki i jej dzieje i położone w ciągu tych dziejów zasługi.

„Poświęcenie się służbie Matki Bożej w Sodaliczce Mariańskiej jest to zupełne oddanie siebie na życie całe i na wieczność, oddanie nie pro forma i nie pod wpływem samego tylko uczucia, ale głębokie i skuteczne. Skuteczność zaś tego oddania objawia się intensywnością Chrystusowego i Maryjnego życia oraz tym apostolskim zapałem, który z sodalisów i sodalisek robi sługi Maryi, i owszem, jeśli wolno tak się wyrazić, przemienia ich jakby w ręce Królowej nieba, widzialnie działającej na ziemi. A wszystko to jest naturalnym wypływem przebogatego wewnętrznego życia, które rozlewa się na zewnątrz w praktykach gruntownej pobożności, kultu Bożego, miłości i miłosierdzia względem bliźnich, w dziełach wreszcie katolickiej walki i pracy. I to właśnie jest, co z szczególnym naciskiem wyraża pierwsza z waszych reguł. Przykładać się usilnie do uświęcenia samych siebie wedle wymagań własnego stanu; poświęcać się, nie jakkolwiek, ale z zapałem, gorliwej pracy nad zbawieniem i uświęceniem bliźnich, zawsze w tej mierze i tym sposobie, który położeniu społecznemu każdego odpowiada; stawać mężnie do walki wszędzie tam, gdzie tej walki obrona Kościoła Chrystusowego wymaga - oto zadanie sodalisów dobrowolnie i śmiało podjęte w dzień poświęcenia się Matce Najświętszej, oto wspaniały program życia nakreślony im przez zasadnicze ich ustawy.

W rzeczywistości jednak nie dały te ustawy nic nowego, tylko ujęły w ścisłe i prawne formy to, co składało się od początku na dzieje i praktykę życia Sodaliczki Mariańskiej, założonych opatrnościowo przez tak bardzo zasłużone Towarzystwo Jezusowe a zatwierdzonych i po wiele razy obsypanych pochwałami przez Stolicę Apostolską.

Jak stąd widzicie, dalecy jesteśmy od pojmowania sodaliczki jako zwykłego związku dusz oddanych spokojnej a beczynnej pobożności, lub też jako cichej przystani, w której słabe dusze szukałyby dla siebie bezpiecznego schronienia...

Ukochanie Maryi w sercu sodalisa nie może kończyć się na pobożności interesownej, która upatruje w Matce Bożej przede wszystkim rozdawczynię łask, i to głównie doczesnych, ani nie może być dążeniem do miłego spoczynku i do schodzenia z drogi krzyżom upokorzeń, walk i cierpień. Ni spoczynku i do schodzenia z drogi krzyżom upokorzeń, walk i cierpień. Nie ma zatem miejsca w sodaliczce nabożeństwo, czysto uczuciowe, które poprzestaje na słodkich pociechach i gorących manifestacjach zewnętrznych, ani to, skądinąd może święte, które szuka zawsze własnych tylko korzyści duchownych. Sodalis, syn Najśw. Panny i wierny Jej rycerz, nie może zadowolnić się służbą czysto honorową, on musi trzymać się zawsze w gotowości na pełnienie Jej rozkazów, musi uważać się za stróża i obrońcę Jej imienia, Jej szczytnych przywilejów, Jej wielkich interesów, musi roznosić swym braciom dowody łaskawości i dobroci wspólnej ich Matki, musi walczyć do upadłego pod wodzą Tej. ...która

sama jedna pokonała wszystkie herezje na całym świecie" (Brew. Rzymski, Officium świąt Matki Bożej 3. Nokt. Antyf. 7).

Sodalis stając pod sztandarem Maryi, wziął na siebie zobowiązania wieczne i nie ma już prawa składać broni, z obawy przeciwności czy prześladowań; jeśli nie chce się sprzeniewierzyć własnemu słowu, nie może opuszczać posterunku, który raz obrał dla walki i dla chwały.

Wy zobowiązaliście się do obrony Kościoła Chrystusowego. Kościół wie o tym i liczy na Was, jak liczył w przeszłości na liczne pokolenia sodalisów i sodalisek, po których odziedziczyliście godność i imię. Zaufanie Kościoła nie doznało zawodu: wasi poprzednicy otwarli i szlachetnie utorowali Wam drogę. We wszystkich bojach, toczonych w obronie chrześcijańskiej Europy przeciw zaradzie i przemocy fałszu Sodalicyje Mariańskiej walczyły w pierwszych szeregach mówionym i pisanim czy drukowanym słowem, w kontrowersji, polemice i apologii religijnej; walczyły czynem dodając odwagi wiernym, podtrzymując męstwo obrońców wiary, dopomagając kapłanom w ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, występując zwłaszcza przeciw niemoralności publicznej, w oryginalny nieraz, ale energiczny i skuteczny sposób; walczyły wreszcie i orężem na rubieżach chrześcijaństwa, żeby wspomnieć tylko takie nazwiska jak Jan III Sobieski, Karol Lotaryński, Eugeniusz Sabaudzki, którzy wszyscy, wraz z szeregiem innych wodzów i całym mnóstwem podwładnych sobie żołnierzy mieli sobie za szczęście i zaszczyt, że byli rycerzami Maryi w sodalicyjnych Jej zastępach.

Ale na co szukać przykładów w przeszłości, kiedy jeszcze i w naszych czasach tysiące i tysiące bohaterskich sodalisów walczyły i padły w różnych narodach z wezwaniem i uczczeniem Chrystusa Króla na ustach.

Mamy nadzieję, że potraficie godnie podźwignąć ciężar tak chlubnego dziedzictwa. I owszem chcemy to stwierdzić, że ów wzór prawdziwego katolika, jaki Sodalicyja Mariańska od początku starała się urobić, nigdy może tak, jak w tej chwili nie odpowiadał potrzebom i różnym, w różnych czasach, warunkom zbiorowego życia i że dlatego żadna z minionych epok nie potrzebowała go w takim stopniu, jak nasza...

Czasy obecne żądają katolików, którym tak dalece obca jest trwoga, że jest dla nich rzeczą jakby naturalną jawne wyznawanie wiary czy to słowem czy czynem, ile razy tego wymaga prawo Boże i szlachetna godność chrześcijańskiego imienia. To są ludzie całkowici, mężni i nieugięci! Niestety są tacy i takie, co nie zdobywają się w tej mierze na coś więcej niż na smutną połowiczność. Sam świat dzisiejszy takie dusze lekceważy, odrzuca i piętnuje.

Otóż wyrobienie owych całkowitych ludzi i katolików było po wszystkie czasy celem dobrze zorganizowanych i aktywnych Sodalicyj Mariańskich. Wiadomo Wam, że wrogowie Chrystusa i Jego Kościoła nigdy nie składają broni, nawet wtedy, gdy na pozór zdają się objawiać pokojowe zamiary. Oprócz prześladowań krwawych i gwałtownych najazdów używają oni innych metod walki: powolnego psucia serc i zatruwania umysłów, w czym dopomagają im bezwiednie dość liczni ludzie, których udało im się oszukać i z prostej drogi sprowadzić.

Nieodzownym warunkiem, żeby z tych ustawicznych walk wyjść zwycięsko są dla każdego sodalisa szlachetna odwaga, pobożność, pokora, niestrudzona wytrwałość. Ale to wszystko jeszcze nie wystarcza. Za pomocą Matki Najświętszej Wy powinniście usiłować zdobyć dla Chrystusa ludzi dzisiejszych, macie walczyć za prawdę bronią prawdy. Ale do tego oczywiście trzeba umieć tą bronią się posługiwać. W jakież więc sposób możecie tu dojść do potrzebnej wprawy?

Przede wszystkim przez pilną naukę religii, przez zaznajamianie się z jej dogmatem, z zasadami jej moralności, z jej liturgią, z jej życiem i wewnętrznym i publicznym, z jej historią. Ale obok tego studium starano się zawsze w sodalicjach Najśw. Panny przez odpowiednio dobrane środki rozwijać tak ogólną jak zawodową kulturę członków, stosownie do stanu i warunków każdego, a osiągnąć to przez te sekcje i akademie, które były niegdyś jakby charakterystyczną cechą sodalicyjnej organizacji. Bogu dzięki, że ta piękna tradycja aż po dziś dzień nie została zaniechana...

Ile dobrego robią te sodalicje, każda w swojej sferze działania! Jak skutecznie służą wspólnym swym celom za pomocą tej różnorodności zakresów i sposobów pracy jaka wypływa z zawodowego ich charakteru! Jak szeroko i rozmaicie uprawiają czy to dzieła gorliwości czy dobroczynności chrześcijańskiej! Błogosławionej pamięci poprzednik nasz, Pius XI, w uroczystej chwili przypomniał to wszystko, co sodalicje „w wiekowej i kilkowiekowej swej historii zrobiły na polu swej pracy, wśród ogromnych horyzontów nadprzyrodzonej cnoty, współdziałając ze wszystkim, co dobre, gdzie tylko nadarzyła się możliwość i sposobność, czyniąc dobrze na wszystkie sposoby, i najskromniejsze i najwyższe, najsubtelniejsze i najprostsze, wedle nauki, jaką im dawała dla dobra dusz Krwią Chrystusową odkupionych, przedziwna ich Matka, Królowa i Patronka" (Audiencja z dnia 30 marca 1930)...

W myśl nauki Boskiego Mistrza i wedle niezrównanych wzorów swej Opiekunki i Matki niebieskiej, lubią sodalicje spełniać dobre uczynki „w skrytości” tak, że często jedynym ich świadkiem bywa ten Ojciec z nieba, „który widzi w skrytości” (Mt 6,4). Często też niosą owoce swych wysiłków innym stowarzyszeniom, dostarczając im najlepszych członków. Nie ma prawie kierunku apostołstwa i dobroczynności, któremu by w przeszłości nie dały sodalicje czy pierwszego impulsu czy pomocy, usiłując zawsze zdać sobie sprawę z nowych potrzeb, by je zaspokoić i z nowych dążeń, by je wspomóc. Te działania zapoczątkowane przez sodalicję w skromnych rozmiarach, nabierały potem wielkiego rozmachu, ale nawet wtedy, gdy już latały niejako na własnych skrzydłach, mogły zawsze liczyć ze strony sodalisów na poparcie i osobisty współdział, równie skuteczny jak dyskretny.

Cóż jest jednak najgłębszym źródłem tej płodności, jeśli nie gorliwe życie wewnętrzne, które czerpiąc swe siły z serdecznego a zarazem praktycznego nabożeństwa do Maryi, w myśl samych ustaw Waszych, powinno dążyć aż do świętości? Wewnętrzne to życie ukryte jest w głębi serc, ale przebija i na zewnątrz przez owoce, jakie wydaje, przez liczne powołania, jakim daje początek, przez wspaniały zastęp Świętych, Błogosławionych i Męczenników, których Sodalicja jako przedstawiciele swoich wysłała do nieba.

Ukochani Synowie i Córki, macie wszelkie prawo przyswoić sobie te słowa, z jakimi św. Jan Eudes zwracał się do Najśw. Pani: „O jak niezmiernie wdzięczny Ci jestem, żeś mnie przyjęła do Twojej świętej Sodalicji, która jest prawdziwą szkołą cnoty i pobożności... Była to, o Matko łaski Bożej, jedna z największych łask, jakie otrzymałem od Boga mojego za Twym pośrednictwem" (Le Coeur admirable de la tres sacree Mere de Dieu. Paris 1908. livre XII. p. 355). W nadziei, że potraficie przez coraz większą wierność odpowiedzieć tak wielkiemu dobrodziejstwu i z dnia na dzień stawać się coraz godniejszymi tego daru Bożego, wzywamy na Was i na wszystkich sodalisów rozproszonych po świecie nowego wylewu dobroci Zbawiciela i Jego Najświętszej Matki, udzielając zarazem Wam i waszym drogim rodzinom, z samej głębi serca, ojcowskiego i Apostolskiego błogosławieństwa, które niech Wam będzie zadatkiem łask najwybrańszych".

* * * * *

III. STOLICA APOSTOLSKA ZATWIERDZA ZMIANY W NASZYM RUCHU

Sekretariat Stanu
Nr 106352
Watykan, 25 marca 1968 r.

List potwierdzający

Ekscelencjo,

Po posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Światowej Federacji Sodalicji Mariańskich, które odbyło się w Rzymie w dniach 19-21 października 1967 r., Sekretariat Waszej Federacji wysłał do Sekretariatu Stanu Jego Świątobliwości prośbę o aprobatę przez Ojca Świętego nowych Zasad Ogólnych, które mają zastąpić Ustawy Zasadnicze z 1910 r. oraz nowy Statut Światowej Federacji.

Pragnąc lepiej służyć Kościołowi – jak zostało to nam wyjaśnione – oraz w celu odnowienia stowarzyszenia zgodnie z duchem i normami II Soboru Watykańskiego, członkowie Światowej Federacji Sodalicji Mariańskich uświadomili sobie potrzebę zaproponowania do aprobaty Watykanu kilku modyfikacji, z czego kilka fundamentalnych, po to, by ich stowarzyszenie, zachowując wiernie autentyczne bogactwo swojej tradycji, mogło poświęcić się z większą prostotą i skutecznością służbie Bogu i ludziom w dzisiejszym świecie. Prośba ta jest wynikiem dyskusji toczących się przez kilka lat.

Niektóre propozycje odnoszą się do określonych norm Konstytucji Apostolskiej *Bis saeculari* obwieszczonej przez Papieża Piusa XII w dniu 27 września 1948 (AAS, 40, 1948 str. 393). Konstytucja ta nie przewidywała utworzenia Federacji Światowej, co nastąpiło w 1953 r., ani wynikających z tego faktu skutków prawnych. Od tamtego czasu tradycyjne struktury potwierdzone przez Konstytucję *Bis saeculari* powoli traciły swoje pierwotne znaczenie.

Ponownie z tym samym pragnieniem lepszej służby, uczestnicy spotkania Zgromadzenia Ogólnego zdecydowali o przyjęciu nazwy „Światowa Federacja Wspólnot Życia Chrześcijańskiego” w przekonaniu, że nazwa ta lepiej oddaje rzeczywistość i wewnętrzny dynamizm ich stowarzyszenia nie pomijając żadnego z jej szczególnych elementów.

Zasady Ogólne i Statut były przedmiotem skrupulatnego badania przez Stolicę Apostolską. Rad jestem móc przekazać Wam potwierdzenie i zgodę na trzy lata *ad experimentum* przez Jego Świątobliwość Papieża Pawła VI tych dokumentów, zgodnych z tekstami załączonymi do tego listu.

Rad jestem, że mogę przekazać Wam informację o tej aprobacie w dniu Święta Zwiastowania, tradycyjnego święta Sodalicji na całym świecie oraz tajemnicy, która od początku wyrażała jej ducha i nawet dzisiaj inspiruje nowe Zasady Ogólne. Niech Najświętsza Maria Panna inspiruje członków Waszej Federacji do coraz bardziej wielkodusznej gotowości do dawania siebie, zawsze gotowych wsłuchiwać się i przyjmować Słowo Boże w różnorodnych okolicznościach życia.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy moich pełnych i oddanych pozdrowień w Panu.

A.G. Kardynał CICOGNANI

Jego Ekscelencja, Msgr. Rene AUDET
Asystent Kościelny
Światowej Federacji Wspólnot Życia Chrześcijańskiego
Rzym

* * * * *

IV. PAWEŁ VI DO WŻCH

Słowo Pawła VI skierowane do Rady Wykonawczej WŻCh
Watykan, 15 stycznia, 1972 r.

Drodzy Synowie i Córki,

Światowa Federacja Wspólnot Życia Chrześcijańskiego, którą reprezentujecie, jest dobrze znana Stolicy Apostolskiej, czego jesteście świadomi. Niedawno mieliśmy okazję zbadać i zatwierdzić Wasze poprawione Zasady Ogólne i Statut. Dlatego z radością przyjmujemy na krótkim spotkaniu, dzisiaj przed południem, członków Rady Wykonawczej na czele z jej prezydentem, Panem Rolandem Calcatem.

Tak, zachęcamy Was z całego serca, do kontynuowania tego, co w naszych oczach, jest ważnym priorytetem Kościoła dzisiaj: formowanie solidnych osobowości chrześcijańskich, które integrują pełnię swojego ludzkiego życia i swoich różnych obowiązków z nieustannie pogłębianym życiem duchowym.

Środki, jakich używacie, by to osiągnąć wydają nam się proste, pewne i skuteczne, jak Ćwiczenia Duchowe Św. Ignacego, z których czerpicie swoje inspiracje; medytacja nad Słowem Bożym, nad doktryną wiary określoną przez Kościół; modlitwa, osobista i wspólnotowa; poszukiwanie woli Bożej w wydarzeniach, które są Jego znakami dla nas, podejmowanie z pomocą kierownictwa duchownego tej braterskiej wymiany, z której korzystacie w swoich „wspólnotach życia chrześcijańskiego”; częste uczestnictwo w sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii; organiczna więź z Waszymi asystentami; oraz zgodnie z początkiem Waszego ruchu, Wasze oczy są zawsze zwrócone ku Maryi, naszego wzoru współpracy z dziełem Zbawiciela.

Czerpiąc z takich źródeł i pozostając wiernym takim wymogom, jesteście gotowi wzrastać w wierze i stawać się prawdziwymi świadkami Ewangelii w dzisiejszym świecie, dzięki konkretnemu, dobrze przyjętemu i skutecznemu, zaangażowaniu, zgodnie z tym, do czego

ostatni Sobór nawoływał. Z programu Waszego obecnego spotkania, jasno wynika, że chcecie wnieść swój wkład w rozwój całego człowieka i wszystkich ludzi. I przejawiacie troskę o młodych, co nas cieszy. Niech oni znajdą w wezwaniu Chrystusa wodę życia, która ugasi ich pragnienie i ogień miłości, który zapali ich do działania.

W tym niezmiernym obszarze działania, jakim jest Kościół, macie poczucie solidarności z tymi, którzy poświęcają swoje życie apostołstwu kierując się różnymi metodami w swoich środowiskach społecznych, by móc przeniknąć ich mentalność i strukturę ewangelicznym zacznym sprawiedliwości i pokoju. Zachęcamy Was do wprowadzenia w życie tego zainteresowania, które odnotowujemy z radością w Waszych Zasadach Ogólnych: „zmysł Kościoła.” Drodzy synowie i córki, zachowajcie to głębokie uczucie i wierność wobec Kościoła, to otwarcie na jego duszpasterskie przedsięwzięcia, to zanurzenie we wspólnoty kościelne, których jesteście częścią. Dodając do tego to, co jest prawdopodobnie najbardziej dla Was charakterystyczne: stałe odwoływanie się do źródeł Chrystusa i Jego tajemnicy paschalnej, naśladując Maryję. Wyrażając te życzenia, udzielamy Wam, i wszystkim Wam obecnym tutaj przed nami dzisiaj rano, z całego serca, nasze ojcowskie apostołskie błogosławieństwo.

Słowo Pawła VI skierowane do Rady Wykonawczej WŻCh

Watykan, 29 grudnia, 1976 r.

Drodzy Synowie i Córki,

Radzi jesteśmy spotkać się z nową Radą Wykonawczą Waszej Federacji, wybranej podczas Zgromadzenia Ogólnego w Eaguio, na Filipinach, latem ubiegłego roku. Z tej okazji przekazaliśmy Wam nasze słowa zachęty oraz kilka podstawowych wytycznych. Kontynuujcie wysiłki zmierzające ku solidnej, doktrynalnej, duchowej i apostołskiej formacji. To pozwoli wam stać się autentycznymi świadkami Pana w świecie, który Jego nie zna: „Światło świeci w ciemności”, powtarzamy w wieczór Bożego Narodzenia. W ten sam sposób, utrzymujcie stale intymną relację z Panem, której oczekuje od swoich przyjaciół, jak Maryja, która „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”. Na koniec, kochajcie Kościół, sprawcie, by był kochany, służcie mu jak matka: myślcie i czujcie z Kościołem, jak mówi was Statut. Powiedzcie wszystkim członkom Światowej Federacji Wspólnot Życia Chrześcijańskiego jeszcze raz o nadziei, jaką Kościół pokłada w ich apostołstwie. Wasz zapał będzie tym silniejszy, a wasz promieniujący wpływ tym pewniejszy, im bardziej będą oni mieli jako fundament to braterskie dzielenie się, do czego Wasze grupy zachęcają. Niech Maryja, którą kontemplujemy w szczególny sposób w tym okresie bożonarodzeniowym, pomoże wam przyjąć jej Syna i pokazać światu! Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

* * * * *

Bądźcie świadkami Chrystusa na wzór Maryi

21 lutego 2000 r. Ojciec Święty przyjął na audiencji dziesięciu członków komitetu wykonawczego Światowej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego. Celem stowarzyszenia, działającego w ok. 60 krajach i zrzeszającego 100 tys. osób, świeckich i duchownych, jest dawanie chrześcijańskiego świadectwa we wszystkich dziedzinach życia — w rodzinie, pracy zawodowej, polityce i kulturze. Szczególnie znacząca jest jego działalność na polu charytatywnym: pomoc ubogim, rehabilitacja narkomanów, opieka nad imigrantami. Wspólnota Życia Chrześcijańskiego wywodzi się z Kongregacji Mariańskich, zatwierdzonych przez papieża Grzegorza XIII w 1584 r. Jan Paweł II przekazał liderom Wspólnoty orędzie, które zamieszczamy poniżej.

„Z wielką przyjemnością witam w Watykanie liderów Światowej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, a w sposób szczególny waszego przewodniczącego José María Rierę, członków Rady Wykonawczej Wspólnoty i waszego wiceasystenta kościelnego, reprezentanta przełożonego generalnego Towarzystwa Jezusowego. Zechcieliście przybyć tu dzisiaj, aby podczas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 publicznie wyrazić swoje postanowienie, że Jezus Chrystus, Syn Boży i Syn Maryi, ma stanowić centrum życia apostołskiego całej waszej Wspólnoty.

Nawiązujecie do długiej i bogatej tradycji Kongregacji Mariańskich, których początki sięgają XVI w., kiedy to powstały one z inicjatywy św. Ignacego Loyoli i jego towarzyszy. W następnych wiekach papieże popierali i wspomagali apostołat Kongregacji, m.in. przez wydawanie dokumentów papieskich. W 1968 r. Kongregacje Mariańskie, zjednoczone w Światowej Federacji, zwróciły się do papieża Pawła VI z prośbą o zatwierdzenie nowych «Zasad Ogólnych i Statutów Federacji», zaś w 1971 r. nazwa Kongregacji została zmieniona na «Światową Federację Wspólnot Życia Chrześcijańskiego». Później, w 1990 r., po zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską zrewidowanej wersji «Zasad i Norm Ogólnych», staliście się «Światową Wspólnotą Życia Chrześcijańskiego». Mimo tych zmian w nazwie i strukturach Wspólnota pozostaje wierna wspólnym duchowym korzeniom, które łączą ją z Towarzystwem Jezusowym, i dochowuje wierności tradycji ignacjańskiej, którą odziedziczyła.

Jesteście dziś obecni w 58 krajach na całym świecie jako zjednoczona wspólnota świeckich mężczyzn i kobiet, którzy dają świadectwo o Jezusie Chrystusie i swoją pracą uczestniczą w budowie Jego Królestwa. Czerpicie inspirację i siły do realizacji tego zadania z ignacjańskich Ćwiczeń duchownych. Nacisk, jaki kładziecie na gruntowną i pełną formację chrześcijańską, pomaga wam szczególnie w prowadzeniu waszego apostołstwa. Jako członkowie laikatu jesteście powołani, aby być wiernymi świadkami Jezusa Chrystusa we wszystkich dziedzinach życia: w waszych rodzinach, w życiu zawodowym, w świecie polityki i kultury, w lokalnych wspólnotach kościelnych, do których każdy z was należy. Z satysfakcją dowiaduję się, że jako liderzy Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego poprosiliście poszczególne zespoły, aby w Roku Jubileuszowym ściślej współpracowały ze swymi lokalnymi pasterzami oraz zacieśniły więzy jedności z biskupami diecezjalnymi.

Postulujcie «mocy Bożej ku zbawieniu» (por. Rz 1, 16), staracie się wszczepiać w samo serce ludzkiej kultury nauczanie Kościoła, które jest światłem i przewodnikiem w dążeniu do

społeczności bardziej sprawiedliwej i braterskiej. Szczególnie mocno odczuwacie potrzebę oddziaływania mocą Ewangelii na wszystkie dziedziny ludzkiej rzeczywistości, ponieważ «dobra nowina Chrystusowa odnawia ustawnie życie i kulturę upadłego człowieka (...), nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaje ludów» (Gaudium et spes, 58). Zdolność do prowadzenia tego niełatwego apostołstwa ma źródło w waszym codziennym wysiłku upodobniania się do Chrystusa, życia w Jego łasce i kierowania się tym samym dążeniem, które było w Nim (por. Flp 2, 5). Dzięki wiernej realizacji tych wzniosłych celów wasze własne życie wiary zostanie wzbogacone, a wasze świadectwo o Jezusie Chrystusie we współczesnym społeczeństwie przyniesie obfite owoce w życiu Kościoła.

Proszę was, byście mieli zawsze przed oczyma swoją historię i tradycję, zwłaszcza w tym kształcie, w jakim urzeczywistniały je Kongregacje Mariańskie, z których czerpie duchową inspirację obecna Światowa Wspólnota Życia Chrześcijańskiego. Odnawiajcie ufność pokładaną w Najświętszej Maryi Pannie, Matce naszego Pana Jezusa Chrystusa i naszej Matce. Jej przykład wiary i modlitwy będzie was wprowadzał na coraz wyższe poziomy wielkodusznej służby Kościołowi i społeczeństwu. Ona sama jest najbardziej wymownym przykładem posłuszeństwa Bogu i przyjęcia Jego woli; jeśli będziecie wzorować się na Niej, Jezus z pewnością stanie się ośrodkiem waszego życia i apostołstwa.

Modląc się o łaskę i pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa dla wszystkich członków Światowej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, z całego serca udzielam wam mego Apostolskiego Błogosławieństwa” (*L'Osservatore Romano*, 4/2000).

* * * * *

VI. BENEDYKT XVI O SWOIM ZAANGAŻOWANIU W SODALICJĘ MARIĄSKĄ

Świadectwo Benedykta XVI na temat Sodalicji Mariańskiej: „Były to wtedy mroczne czasy. Trwała wojna. Hitler podbił kolejno Polskę, Danię, kraje Beneluksu, Francję, a w kwietniu 1941 r., właśnie w tym okresie, 70 lat temu, zajął Jugosławię i Grecję – mówił Papież. – Wydawało się, że kontynent jest w rękach mocy stawiających pod znakiem zapytania o przyszłość chrześcijaństwa. Zostaliśmy przyjęci do sodalicji, ale wkrótce potem rozpoczęła się wojna przeciw Rosji. Seminarium rozwiązano i zanim sodalicja zdążyła się zebrać, rozproszyła się już w różne strony. Wewnętrznie pozostała jednak ważna dla życia. **Zawsze bowiem było jasne, że katolickość nie może istnieć bez postawy maryjnej, a być katolickim znaczy być maryjnym, zaś miłość do Matki Chrystusa oznacza, że w Jego Matce i przez Matkę odnajdujemy Pana**”.

VII. SŁOWO OJCA ŚW. FRANCISZKA PODCZAS SPOTKANIA ZE WSPÓLNOTĄ ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Aula Pawła VI, Czwartek, 30 kwietnia 2015 r.

Drodzy bracia i siostry,

Witam was wszystkich, którzy reprezentujecie Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego we Włoszech i innych przedstawiciele różnych grup duchowości ignacjańskiej, wspólnot bliskich waszej formule oraz wszystkich innych zajmujących się ewangelizacją i promowaniem humanizmu. Szczególnie pozdrawiam alumnów i dawnych alumnów Instytutu Massimo z Rzymu, a także przedstawiciele szkół jezuickich.

Znam wasze stowarzyszenie bardzo dobrze, byłem Asystentem Narodowym WZCh w Argentynie pod koniec lat 70. Wasze korzenie sięgają Sodalitacji Mariańskich, które mają początek w pierwszym pokoleniu towarzyszy świętego Ignacego z Loyoli. W wieloletnim procesie stowarzyszenie rośnie w siłę i utworzyło filie na całym świecie, wyróżniając się intensywnym życiem duchowym i gorliwością apostołską swoich członków, antycypując tym nauczanie Soboru Watykańskiego II na temat roli i służby świeckich w Kościele. Z tej perspektywy nawiążę do tematu waszego spotkania, który brzmi „Poza murami”.

Chcę wam dzisiaj zaproponować kilka wskazówek na waszą drogę duchową i wspólnotową.

Po pierwsze: zaangażowanie w szerzenie kultury sprawiedliwości i pokoju. W obliczu kultury bezprawia, korupcji i konfrontacji, jesteście powołani, aby poświęcić się na rzecz dobra wspólnego, w tym także służąc ludziom zaangażowanym w politykę, bo polityka, jak stwierdza błogosławiony Paweł VI „jest najwyższą i najbardziej wymagającą formą miłości”. Jeśli chrześcijanie zrezygnują z bezpośredniego zaangażowania w politykę, byłaby to zdrada ich misji wiernych świeckich, którzy są powołani, aby być „solą i światłem” dla świata poprzez tego rodzaju obecność.

Jako drugi priorytet wskazuję wam posługę rodzinie, temat obrad ostatniego Synodu Biskupów. Zachęcam wspólnoty w parafiach do troski o rodziny, bo właśnie rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. Towarzyszcie też narzeczonym w drodze do małżeństwa.

Współpracujcie również z tymi, którzy się oddalili od Kościoła: będącymi w separacji, tymi którzy cierpią z powodu niepowodzeń w życiu małżeńskim lub życia w rodzinie dysfunkcyjnej, co sprawia, że nie mają siły kroczyć drogą wiary i życia w Kościele.

Trzecim priorytetem w waszej posłudze powinna być działalność misyjna. Z wielkim zadowoleniem przyjąłem wiadomość, że razem z Uczniowską Ligą Misyjną obraliście wspólną drogę w niesieniu pomocy biednym i najbardziej potrzebującym. Zachęcam was, byście utrzymywali tę zdolność do wychodzenia i podążania na peryferia ludzkości do najbardziej potrzebujących. Dziś zaprosiliście delegacje członków waszej Wspólnoty obecne w krajach partnerskich, szczególnie w Syrii i Libanie, ludzi zmaltretowanych przez okropne wojny. Im ponownie przekazuję wyrazy mojej miłości i solidarności. Ludzie ci doświadczają teraz czasu krzyża, dlatego dajmy im odczuć miłość, bliskość i wsparcie całego Kościoła. Wasza solidarna więź z nimi potwierdza wasze powołanie do budowania wszędzie mostów pokoju.

Wasz styl braterstwa, w którym włączacie się w projekty na rzecz przyjęcia imigrantów na Sycylii, niech ubogaci wychowanie młodych ludzi, zarówno wewnątrz waszego stowarzyszenia, jak i w szkołach. Św. Ignacy zdawał sobie sprawę, że aby odnowić

społeczeństwo, musi skierować się do młodzieży, więc wspierał otwieranie kolegiów. I tak właśnie powstały pierwsze Sodalitje Mariańskie. Naśladując ten jasny i owocny przykład możecie również i wy być aktywni w instytucjach edukacyjnych, katolickich i państwowych tu, we Włoszech, jak to ma miejsce w wielu innych krajach. U podstawy waszej działalności jest zawsze radość ewangelicznego świadectwa połączona z wrażliwą i pełną szacunku postawą wobec innych.

Dziewica Maryja, która swoim „tak” zainspirowała waszych założycieli, niech pomaga wam szczerze odpowiedzieć na wezwanie, aby być „solą i światłem” w środowiskach, w których żyjecie i działacie. Niech towarzyszy wam błogosławieństwo, którego z serca udzielam wam i waszym bliskim. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie.

Niektóre pytania zadane przez członków Wspólnoty i odpowiedzi udzielone przez Papieża Franciszka

Paola:

Ojciec Święty – to nie tylko utarty slogan kiedy się zwracamy tak do Ciebie – jestem Paula. Postępuję w więzieniu w miejscowości Arghillà, w Kalabrii. Spotykam się tam na co dzień z ogromem cierpienia i widzę jak wiele przeciwności napotykamy w naszym życiu. Prosimy Ciebie Ojciec Święty o światło. Między nami, w naszym środowisku łatwo nam przychodzi rozmawiać o nadziei. To słowo ma wydźwięk bardzo bliski. Ale jak rozmawiać o nadziei z człowiekiem, który jest skazany na dożywocie i którego można jedynie zdefiniować w trzech słowach: „koniec, kara, nigdy”?

Chciałabym też zapytać jak możemy doskonalić nasze sumienia? Będąc wraz z cierpiącymi, którym pomagamy, pragniemy, aby nasze poświęcenie było nie tylko zwykłym czynem dobroczynności w stosunku do bliźniego, ale by dokonywało przemianę naszych serc i uzdalniało nas do walki o lepszy świat dla nas wszystkich. Dziękuję Ci Ojciec Święty, że gdziekolwiek się znajdujemy, znajdziesz zawsze czas, aby nas wysłuchać.

Papież Franciszek

Paola, zapisałem tutaj Twoje dwa pytania. Wiesz, że lubię używać pewnych sformułowań, są to może utarte hasła, ale ich treść płynie z Ewangelii. Musimy wyjść i pójść aż na peryferia naszego życia. Wyjść, aby iść w kierunku obrzeży Bożej transcendencji, poprzez modlitwę ale nie tylko. Więzienia to zapewne najbrzydsze „peryferia” naszego życia. „Peryferia” przysparzające najwięcej bólu. Zanim pójdziemy, aby nieść pomoc osobom w więzieniu, to powinniśmy przede wszystkim uzmysłwić sobie, że fakt, że to nie ja jestem w więzieniu jest jedynie łaską Boga. Czystą Bożą łaską. Jeśli nie popadliśmy w błąd, bezprawie, przestępstwa, niektóre z nich bardzo ciężkie, to tylko dlatego, że Bóg nas trzymał za rękę. Nie można odwiedzać więźniów z nastawieniem: „przychodzę tutaj do ciebie, aby porozmawiać z tobą o Bogu, ponieważ jesteś kimś niżej stojącym, bo jesteś grzesznikiem...” Nie, nie. Nie możemy tak myśleć, bo to ja jestem większym grzesznikiem niż ty. To jest nasz pierwszy krok. Musimy to mówić zawsze, a zwłaszcza tym biednym ludziom w więzieniu. Gdy idziemy głosić słowo Boże ludziom, którzy go jeszcze nie poznali, lub osobom, które prowadziły życie dalekie od moralności, ludziom, którzy nie znaleźli jeszcze w swoich sercach miejsca dla

Boga, musimy wiedzieć, że to my jesteśmy większymi grzesznikami niż oni, ponieważ nie popadliśmy w te same grzechy co oni tylko dlatego, że był z nami Bóg. Jest to warunek niezbędny. Nie możemy pójść na „peryferie życia” bez świadomości tego faktu. Święty Paweł miał tego świadomość. Mówił o sobie, że jest największym grzesznikiem. Mówił również o sobie w bardzo niepochlebny sposób: „poroniony płód” (1 Kor 15,8). Jest to zapisane w Biblii, takie jest właśnie słowo Boże zainspirowane Duchem Świętym. Święci uważali właśnie siebie za grzeszników, bo zrozumieli jak to funkcjonuje, że wspomaga nas łaska Boga. Jeśli ty, lub ja, lub ktoś inny nie rozumie tego, nie może otrzymać od Jezusa mandatu, misji, by iść na krańce świata, do wszystkich narodów, na peryferie.... (por. Mt 28,20). Kim były osoby, które nie były w stanie otrzymać tego daru? Ludzie zamknięci w sobie. Uczni, doktorzy prawa, ludzie zamknięci w sobie, nieakceptujący Jezusa i Jego posłania. Sprawiali dobre wrażenie ludzi Kościoła, a Chrystus określił ich słowem, może niebyt ładnym, ale jakże właściwym i adekwatnym – „obłudnicy”. Tak ich nazywa Jezus Chrystus. I aby pokazać im jacy są naprawdę, Jezus obrazuje ich słowami „podobni jesteście do grobów pobielanych” (Mt 23,27). Ten, kto jest zamknięty w sobie nie może otrzymać od Ducha Świętego daru odwagi. Pozostanie w zamknięciu i nie będzie mógł udać się na peryferia. Proś Pana Boga, abyś była otwarta na wołanie i głos Ducha Świętego, aby pójść na peryferia. Może zdarzyć się tak, że jutro Pan poprosi ciebie, abyś poszła też i w inne miejsce. Nie wiesz, gdzie skieruje cię nasz Pan, ale wiedz o tym, że to Bóg zawsze nas kieruje. I dokładnie to należy mówić osobom osadzonym w więzieniu, którzy zostali osądzeni i cierpią. A dlaczego oni tam są i cierpią, a ja nie? Ponieważ są to osoby, które nie znają Boga, nie mają nadziei na życie wieczne, sądzą, że życie kończy się tylko tu i teraz. Są to osoby osądzone i skazane przez sądy, ponieważ były skrzywdzone i z różnych innych powodów... Ja natomiast uniknęłam tych wszystkich przykrych pułapek życia, dlaczego? To wszystko zasługa łaski Bożej. Dzięki niej powinniśmy właśnie pójść na peryferia.

Zadajesz mi pytanie: „Jak mówić o nadziei osobom będącym w więzieniu”? Ilu z nich jest skazanych na śmierć... Nie, we Włoszech nie ma kary śmierci, ale jest dożywocie. A kara dożywocia jest postrzegana jako kara śmierci. Zdajemy sobie sprawę, że stamtąd już się nie wychodzi. To trudne. Co można powiedzieć takiemu człowiekowi? Może... nie mówić nic? Weź go za rękę, płacz razem z nim, płacz razem nią. Te same uczucia ma Jezus Chrystus. Zbliżyć się do serca, które cierpi. Jest wiele sytuacji, kiedy nie potrafimy wyrazić słowami tego, co czujemy. Wielokrotnie nie możemy powiedzieć nic, bo słowa ranią. Ważne są gesty, bo właśnie gestami okazujemy miłość. „To ty jesteś skazany na dożywocie tutaj, ale wiedz, że ja jestem z tobą tutaj i dzielę się z tobą częścią życia w tym właśnie miejscu”. Dzielić z kimś trudny dla niego czas z pomocą naszej miłości i nic więcej. To się nazywa rozpowszechnianie i szerzenie miłości.

A potem wkładasz palec w ranę: „Jak wyostrzyć nasze sumienie, aby pomoc niesiona cierpiącym nie służyła tylko nam samym, ale uzdalniała nasze serca do odważnej walki o lepszy świat?” Dobroczynność to jest tylko mały kroczek. Kiedy jesteś głodny, ja cię dzisiaj nakarmię. Dobroczynność to pierwszy krok do promocji dobra. Nie jest to łatwe zadanie. Porozmawiajmy o tym, jak można wspierać dzieci głodne? Jak wspierać dzieci i młodzież bez wykształcenia? Jak możemy pomagać dzieciom, które nie potrafią się cieszyć, śmiać? Dzieci, których nie można nawet czasami przytulić, bo odrzucają cię z niechęcią, gdyż taki miały obraz relacji rodziców w swoim domu? Jak pocieszać i krzawić radość w sercach osób, które straciły pracę, będącą przecież wyznacznikiem ludzkiej godności? Jak ich pocieszyć? Nie chodzi o to, aby zanieść im pożywienie do domu, bo fakt, że rodzice sami zarobią na swoje

utrzymanie wpływa na ich poczucie godności. Mówił o tym wcześniej Prezydent WŻCh. Jest jedna zasadnicza różnica pomiędzy chęcią doraźnej pomocy, udzieleniem wsparcia, a dobroczynnością płynącą z naszych serc. Różnica jest taka, że ta pierwsza uspakaja nasze sumienia i naszą duszę: „dziecko jest dziś nakarmione, idę spać spokojnie”. A ta druga cię niepokoi: „muszę zrobić coś więcej ... I to jutro i pojutrze, a to, co robię...” – jest to zdrowa troska w Duchu Świętym.

To właśnie chcę ci powiedzieć. Nie chodzi o łatwą dobroczynność, ale o przemianę naszych serc. Niepokój pochodzący od Ducha Świętego w odnajdowaniu właściwej drogi w celu udzielania pomocy w rozwijaniu i szerzeniu miłości wśród braci i sióstr – on właśnie zjednoczy cię Jezusem Chrystusem. Postawa, o której mówię jest pokutą, krzyżem, ale też i przede wszystkim radością. Wielką, wielką radością, o którą to prosicie Ducha Świętego. Nie wiem, czy to co powiedziałem jest wystarczającą odpowiedzią na twoje pytanie. Czasami mam wątpliwości, nawet jako papież, czy jestem w stanie odpowiedzieć na wszystkie wasze pytania. Jedynym, który może odpowiedzieć na wszystkie wasze pytania jest Bóg. Moim zdaniem jest słuchać i odpowiadać tak, jak podpowiada mi moja dusza, ale jest to i tak niewystarczające.

Tiziana:

Ojciec Święty, mam na imię Tiziana i pochodzę z Cagliari. Czuję się wzruszona i szczęśliwa faktem, że stoję przed Tobą i realizuję moje marzenie z dzieciństwa. Jestem członkiem Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego oraz Uczniowskiej Ligi Misyjnej, w których mogłam przeżyć doświadczenie komunii i służby. Ale dzisiaj, mówiąc z sercem na dłoni, czasami tracę nadzieję i zaufanie. Czasami jestem tak samo słaba jak i wielu ludzi młodych. Pomóż mi i innym uwierzyć w to, że Bóg nas nigdy nie opuści, i że my, młodzi możemy jeszcze marzyć i że tego daru nam nikt nie odbierze.

Papież Franciszek

Lubię zwracać się do młodych tymi słowami: „nie pozwólcie sobie skraść nadziei”. Twoje pytanie idzie jednak dalej: „O jakiej nadziei mi mówisz Ojciec”? Niektórzy sądzą, że nadzieja oznacza spokojne, komfortowe życie, osiągnięcie materialnego sukcesu. Tak, to jest forma nadziei, ale jest to nadzieja kontrolowana, niczym wyprodukowana w laboratorium. A o jakiej nadziei mówimy jeżeli życie codzienne, życie zawodowe niesie tak wiele problemów i sceptycyzmu? Mogę tobie powiedzieć, że wszyscy pójdziemy do nieba. Tak, to prawda, nasz Pan jest dobry. Ale ty mi odpowiesz, że pragnąc lepszego świata jesteś słaba i nie wiesz, jak masz to wszystko osiągnąć. Chcę na przykład *namieszać* w świecie polityki lub medycyny. Ale niekiedy natykamy się tam na korupcję, a służba przekształca się w biznes. „Chcę *namieszać* w Kościele”. Ale również i tam diabeł sieje korupcję i wiele razy ma ona miejsce. Pamiętam drogę krzyżową Papieża Benedykta XVI, który zachęcał nas do oczyszczenia Kościoła z brudów. Zawsze znajdzie się coś, co niszczy nadzieję, ale prawdziwa nadzieja jest darem Bożym, prezentem. Ta prawdziwa nadzieja płynąca od Boga nigdy nie zawodzi. Ale jak pojąć, że Bóg nas nigdy nie opuści, że jest razem z nami na naszych drogach? Na początku naszej dzisiejszej Mszy Świętej czytany był wers psalmu, bardzo ładny „Boże, gdy szedłeś przed ludem Twoim, gdy kroczyłeś przez pustynię, ziemia zdrząła, także niebo zesłało deszcz... ciężary nasze dźwiga Bóg...” (Ps 68,8-9.20). Tak, ale nie zawsze się to dostrzega. Tylko jedna

rzecz, której jestem pewien. Jestem pewien, choć nie zawsze to czuję: Bóg idzie ze swoim ludem i nigdy go nie opuszcza. On jest jego Pasterzem. Kiedy popełnię grzech, jakiś błąd, kiedy czynię niesprawiedliwość, pytam się wtenczas: „Panie, gdzie jesteś, gdzie teraz przebywasz?” Zadaję to samo pytanie, kiedy widzę ilu niewinnych ludzi ginie. Czy można coś zrobić? Nadzieja to jedna z najtrudniejszych cnót do zrozumienia i niektórzy z wielkich tego świata, myślę, że był to Peguy, twierdzą, że nadzieja jest jedną z najpokorniejszych cnót. Nadzieja jest cnotą pokornych. Aby ten dar otrzymać należy się unżyć przed Najwyższym. Pan nam jej udziela i nas wspiera. Możesz mi zadać pytanie: „Jaką nadzieję może mieć siostra pracująca od 40 lat w szpitalu, na oddziale chorób nieuleczalnych, widząca jak codziennie umierają kolejne osoby?” Może ją czerpać z wiary w Boga, ale miłość jaką okazuje ta kobieta też może się kiedyś skończyć. I zada w końcu Bogu pytanie: „Czy taki jest świat, który stworzyłeś? Czy można oczekiwać jeszcze czegoś od Ciebie”? Tracimy nadzieję, gdy stajemy wobec pokus, problemów, brutalności świata. Nadzieja pozostaje tylko w pokornym sercu. To trudne do zrozumienia, bo twoje pytanie jest bardzo głębokie. Nie można walczyć o lepsze życie bez nadziei. Służba wymaga pokory, słyszeliśmy to dzisiaj w Ewangelii. Jezus przyszedł, aby nam służyć, nie aby Jemu służono. Nadzieja to cnota charakteryzująca ludzi pokornych. Sądzę, że pójdzie tą drogą byłoby właściwe. Nie nasuwa mi się inny sposób odpowiedzi na twoje pytanie. Pokora i służba – te dwie rzeczy stoją na straży małej nadziei, która da ci życie.

Bartolo:

Najdroższy Ojciec Święty, nazywam się Bartolo i od 9 lat jestem duszpasterzem w diecezji. Obecnie kształcę seminarzystów i jestem wykładowcą w Międzyregionalnym Seminarium w Neapolu założonym przez Jezuitów. Jest to miejsce, w którym nie ma rzeczy niemożliwych. Od 10 lat współpracuję z ojcem Massimo Nevoła w posłudze Bożej na placówkach misyjnych, w szczególności na Kubie. Nasza posługa proponowana jest młodym dorosłym z Legii Misyjnej. Uczestnicząc w posłudze misyjnej, zobaczyłem wiele zła i ubóstwa, z jakim zmagają się ludzie i było to jak dotknięcie ran Chrystusa. Doświadczenia moje spowodowały kryzys, który skłonił mnie do większego poszukiwania oblicza Pana. Umocniło mnie to powołaniu kapłańskim, które widzę jako dar dla ludzi i dla Kościoła. Chciałem spytać się Ciebie Ojciec, jaką wartość i potencjał może zaoferować obecny w tak wielu parafiach ruch powstały z inspiracji Ignacego, taki jak WŻCh, dla formacji chrześcijan pracujących duszpastersko i jak Uczniowska Liga Misyjna, której przyświeca misja w nauczaniu młodych? Dziękuję.

Papież Franciszek

Prezydent WŻCh wspominał motto św. Ignacego: „kontemplatywność w działaniu”. Kontemplatywność w działaniu nie oznacza marszu przez życie patrząc w niebo, ponieważ idąc tak wpadniesz w dziurę, to pewne! Należy zrozumieć czym jest kontemplacja. Powiedziałaś jedną rzecz, która mnie zafrapowała, a mianowicie, że dotknąłeś ran Pana Naszego obcując z biedą i ubóstwem, w jakim żyją ludzie we współczesnym świecie. I to jest najlepsze lekarstwo, remedium, na chorobę, która nas dotyka, a którą są obojętność i sceptycyzm utwierdzające nas niestety w przekonaniu, że nic nie jesteśmy w stanie zrobić. Patronem obojętnych i sceptyków jest Św. Tomasz: Tomasz musiał dotknąć ran. Istnieje przepiękne rozmyślanie Świętego Bernarda dotyczące ran naszego Pana. Jesteś księdzem i możesz je odnaleźć w tekstach Liturgii Godzin dla trzeciego tygodnia Wielkiego Postu.

Wejdz w rany naszego Pana. Służymy Panu – zranionej Miłości. Ręce naszego Pana są rękami zranionej Miłości. Zanurzajmy się w tych ranach. Bernard wskazał, że aby być ufnym i doznać prawdziwej miłości Boga należy dotknąć ran współczesnego świata – to jest właśnie nauka katolicka – możesz odnaleźć to w 25 rozdziale Ewangelii Św. Mateusza. Dotknij ran Pana a zrozumiesz coś więcej z Tajemnicy Chrystusa, Boga Wcielonego. Oto jest właśnie przesłanie św. Ignacego – duchowość, w której na pierwszym miejscu jest Jezus Chrystus. Nie instytucje lub inne osoby, ale Chrystus Wcielony. Kiedy odprawiasz Ćwiczenia Duchowe Ignacy mówi, by widząc rany Pana płakać, poczuć ból. Duchowość ignacjańska oferuje waszemu ruchowi tę drogę. Drogę do serca Boga poprzez rany Jezusa Chrystusa. Rany Chrystusa są wszędzie: w głodnych, ignorowanych, odrzuconych, starszych, chorych, szalonych, uwięzionych... A jaki byłby wasz największy błąd? Byłoby to mówienie o Bogu bez poznania Go do końca, lub może nie znając Go wcale, lub mając tylko wyobrażenie o Bogu. Dlatego Ignacy pragnął, abyś spotkał Boga, tego prawdziwego, który Ciebie kocha, cierpiał za Ciebie i umarł za Twoje, moje i nasze grzechy. Jego rany, cierpienia można znaleźć wszędzie. W tym co powiedziałeś znajduje się właściwy klucz. Możemy rozmawiać wiele o teologii, o Bogu i o innych „dobrych” sprawach, ale właściwą drogą jest kontemplacja Jezusa Chrystusa, czytanie Ewangelii i nauka o życiu Chrystusa: kim był, co uczynił. I zakochanie się w Chrystusie. A także powiedzenie Mu, że decydujesz się iść za Nim i być takim, jak On. Możemy tego dokonać tylko poprzez modlitwę oraz dotykanie ran Pana. Nigdy nie poznasz Chrystusa, jeśli nie dotkniesz Jego ran. Ponieważ został On przebity za nas. To droga, którą oferuje nam duchowość ignacjańska. Droga dla każdego z nas. Formujesz przyszłych kapłanów. Proszę, jeśli zobaczysz inteligentnego mężczyznę, dobrego chłopaka, któremu brak doświadczenia dotykania ran Pana, doradź mu, żeby wziął urlop na rok, dwa... A będzie dobrze. Możesz obawiać się, że jest nas mało, ale nie stawiaj ilości nad jakością. Potrzebujemy księży, którzy będą się modlić do Jezusa Chrystusa za ludzi odrzucających Boga, jak to uczynił Mojżesz wstawiając się za swoim narodem, który nie chciał Boga. Potrzebujemy kapłanów, którzy mają odwagę cierpieć, znosić samotność i dawać ludziom miłość. Czy to jest zrozumiałe? Dziękuję.

Gianni:

Ojciec Święty, jestem Gianni i pochodzę z WŻCh w Aquila. Udzielam się w wolontariacie od prawie 30 lat: w stowarzyszeniach i w polityce. Naszym celem jest uświadomienie, zwłaszcza młodym, że oprócz korzyści materialnych w życiu prywatnym – trendu, który niestety dominuje w obecnych czasach – istnieje również interes ogólny, którym jest dobro całej wspólnoty. Ojciec Święty, jak rozeznawać zgodnie z duchowością ignacjańska, aby utrzymać żywą i zdrową relację pomiędzy wiarą w Chrystusa a odpowiedzialnością w działaniu na rzecz budowy silnego i prawego społeczeństwa? Dziękuję.

Papież Franciszek

Sądzę, że na to pytanie odpowiedziałby najlepiej ojciec Bartolomeo Sorgo, ale nie wiem czy jest tutaj... Nie, nie widzę go... Byłby właściwą osobą, aby odpowiedzieć na Twoje pytanie, bo jest jezuitą, który przetaił szlaki w obszarze polityki. Słyszę czasami, że pojawiają się głosy, aby stworzyć partię katolicką. Nie jest właściwą drogą. Kościół to zgromadzenie chrześcijan, które kocha swego Ojca, idzie drogą Jego Syna i otrzymuje natchnienie Ducha Świętego. Ktoś inny podpowiada, że nie chodzi o partię polityczną, ale o partię złożoną z katolików. Nie, nie jest nam ona potrzebna, ponieważ jej utworzenie nie jest naszym powołaniem. „Czy katolik może

uczestniczyć w polityce?” Musi! „Czy katolik może *mieszać* się w politykę?” Musi! Błogosławiony Paweł VI, jeśli się nie mylę, powiedział, że polityka to jedna z najwyższych form miłości, ponieważ stara się o wspólne dobro. „Ojczy, ale zajmować się polityką nie jest łatwo w tym skorumpowanym świecie... w końcu przestaje się iść na przód”. Czy chcesz mi powiedzieć, że uprawianie polityki jest martyrologią? Tak. Jest to pewien rodzaj męczeństwa. Jest to cierpienie związane z codziennością: poszukiwanie wspólnego dobra bez popadania w korupcję. Zbadaj, która z dróg szukania wspólnego dobra jest najwłaściwsza, które środki są najbardziej pożyteczne. Zaczynając od najmniejszych spraw – ważne, aby działać. Angażowanie się w politykę jest sprawą ważną – dotyczy to małej i dużej polityki. Wielu katolików w Kościele zajmuje się polityką i to w tej dobrej i czystej postaci, pracując na rzecz pokoju pomiędzy narodami. Pomyślcie o katolikach tutaj, we Włoszech po wojnie, pomyślcie o De Gasperi. Pomyślcie o Francji: Schumann, którego proces beatyfikacyjny trwa. Można stać się świętym będąc politykiem. Jest więcej przykładów, tym, którzy chcą iść do przodu w budowaniu wspólnego dobra mogą służyć te dwa przykłady. Zajmowanie się polityką jest męczeństwem, ponieważ codziennie podejmujemy pracę dla dobra wspólnego, co wiąże się z niesieniem krzyża wyrzeczeń, a także krzyża wielu grzechów. Trudno jest działając w świecie nie ubrudzić sobie rąk i serca. Ale jeśli tak się stanie, idź, przeproś, poproś o przebaczenie i pracuj nadal, staraj się i się nie zniechęcaj. „Ojczy, nie chcę zajmować się polityką, bo nie chcę grzeszyć.” Ależ nie, czynisz dobrze! Idź do przodu, poproś Boga o pomoc w unikaniu grzechu, ale jeśli zgrzeszysz i pobrudzisz sobie ręce, proś o przebaczenie i rób swoje. Trzeba działać, aby nie stać w miejscu.

I walczyć w imieniu społeczeństwa właściwego i zjednoczonego. Co może nam zaoferować ten zglobalizowany świat, co może zaoferować nam na płaszczyźnie polityki? Odpowiedzią w obecnych czasach jest pieniądz, który znajduje się w samym centrum. Nie mężczyzna, nie kobieta, nie. Tylko pieniądz. Bożek pieniądz. Prawie każdy jest w jego służbie... A kto nie służy bożkowi pieniądzu ten jest odrzucony. Niestety, ale to, co oferuje nam zglobalizowany świat to kultura odrzucenia (odpadów). Odrzuca się wszystko to, co nam już nie służy, nie podoba nam się. Odrzuca się dzieci, bo albo je się zabija przed narodzinami, albo są niewygodne, więc się nie poczynają. Odrzuca się starszych, schorowanych, bo nie ma z nich pożytku. Obecnie, młodzi nie mając pracy odwiedzają dziadków, bo ich emerytury są teraz potrzebne, aby przeżyć. Jest to jednak tylko chwilowe zainteresowanie starszymi. A teraz trzeba zmniejszyć ilość miejsc pracy, bo bożek pieniądz nie ma jej dla wszystkich. Więc odrzucamy młodych. Jeśli się nie mylę, we Włoszech około 40 - 41% młodych powyżej 25 roku życia pozostaje bez pracy. Tak wygląda kultura odrzucenia... To droga prowadząca niestety do destrukcji. Czy katolik może się temu przyglądać „z balkonu”? Nie można spoglądać z dystansu. Należy się w to *wmieszać*. I to najlepsi z nas! Jeżeli Pan cię powołuje do zajęcia się polityką – idź. Spotka cię cierpienie, może zgrzeszysz, ale Pan jest z Tobą. Proś o przebaczenie i idź na przód. Nie pozwólmy na to, aby kultura odpadów odrzuciła wszystko. Odrzuciła stworzenie, ponieważ stworzenie jest niszczone codziennie coraz bardziej. Nie zapominaj słów błogosławionego Pawła VI: polityka jest jedną z największych form miłości.

Nie wiem czy odpowiedziałem... Napisałem wypowiedź, może jest nudna jak wszystkie inne wypowiedzi, ale zamiast odczytać dostarczę ją, ponieważ preferuję ten dialog.

(Następnie Papież modlił się ze wszystkimi odmawiając modlitwę do Madonna della Strada – Matki Bożej Dobrej Drogi).

Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dziękuję.
przekład z włoskiego: Ewa B.